W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 15 maja 1937 r. Nr. 133

Wspaniała koronacja

wzbudziła zachwyt i entuzjazm



Rodzina Królewska po koronacji. Na przedzie król Jerzy VI. księżniczka Mary, następczyni tronu ks. Elżbieta, królowa Elżbieta oraz najbliższarodzina króla.



Moment składania hołdu królowi Jerzemu VI przez arcybiskupa Canterbury.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy dalszy przebieg koronacji angielskiej pary królewskiej.

Po złożeniu przez króla przysięgi następnym aktem koronacyjnym jest namaszczenie króla świętymi olejami. Król zasiada na historycznym tronie Edwarda 1-go, zdejmując swój płaszcz królewski.

Czterej rycerze Orderu Podwiązki w malowniczych czarnych płaszczach z oznakami podwiązki na lewym ramieniu, wznoszą złoty baldachim, który podtrzymują nad siedzącym na tronie królem.

Dziekan Westminsteru zabiera z ołtarza ampułkę i złotą łyżkę i nalewając kilka kropel świętych olejów do łyżki, podaje ją arcybiskupowi. Przystępując do króla arcybiskup dotyka najprzód dłoni króla tą łyżką i oznajmia:

„Niechaj ręce twoje będą pomazane świętymi olejami".

Następnie lord szambelan rozpina suknie króla na piersi, a arcybiskup namaszcza obnażoną pierś króla mówiąc:

„Niechaj pierś twoja będzie pomazana świętym olejem".

Wreszcie arcybiskup czyni znak krzyża na skroni króla, głosząc:

„Niechaj czoło twe będzie pomazane świętym olejem, tak, jak byli pomazani królowie, kapłani i prorocy i tak, jak Salomon pomazany był przez kapłana Zadoka i proroka Natana, tak też bądź pomazany błogosławiony i poświęcony królu, panujący nad ludami, których Pan, Bóg twój powierzył twemu panowaniu. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen".

Po dokonaniu pomazania, król powstaje z tronu i idzie do ołtarza, klęcząc przed nim i powtarzając za arcybiskupem słowa modlitwy.

Rycerze Orderu Podwiązki podchodzą ze złotym baldachimem. Król powraca znowu na tron Edwarda 1-go i wówczas obleka szaty, przewidziane przez ceremoniał dla właściwego aktu koronacyjnego.

Dziekan Westminsteru nakłada na króla białą tunikę bez rękawów, a na to suknię ze szczerego złota. Król siada z powrotem na tronie i obejmuje insygnia królewskie.

Przede wszystkim lord wielki szambelan dotyka stóp królewskich ostrogami, następnie podaje mu miecz, przy czym król przez specjalnie do tego powołanego lorda zwraca swój miecz państwowy i otrzymuje w zamian specjalny miecz koronacyjny.

Królowi, który wstał, przypina ten miecz lord wielki szambelan, a arcybiskup zwraca się do króla z następującymi słowami:

„Tym mieczem sprawiedliwości powstrzymuj wszelką niegodziwość, strzeż świętego kościoła Bożego, wspomagaj i broń wdów i sierot, przywróć do zdrowia to, co ulega zepsuciu i zachowaj to, co zostało do zdrowia przywrócone. Ukarz i napraw to, co jest wadliwe i umacniaj to, co jest w porządku, tak. abyś spełniając to wszystko, zabłysnął cnotą i tak wiernie służył naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi. w życiu doczesnym, abyś wiecznie z nim królował w życiu przyszłym"

Wykupienie miecza

Potem następuje tradycyjne wykupienie miecza. Król odpasowawszy składa go na ołtarzu, po czym powraca na tron Edwarda, a w jego zastępstwie lord strażnik miecza, składa na ołtarzu sakiewkę ze srebrem wartości 100 szylingów, jako daninę królewską za wykupienie miecza.

Z mieczem tym powraca do króla i wyciągając go z pochwy, trzyma go już przez cały czas uroczystości koronacyjnych, obnażony przed sobą.

Na króla znowu nakładają z powrotem złoty płaszcz i zapinają go pod szyją, po czym doręczają królowi spoczywające dotąd na ołtarzu złote jabłko królewskie z krzyżem. Doręczając królowi te insygnia, arcybiskup oznajmia:

„Przyjmij tę monarszą szatę i to jabłko i niechaj Pan i Bóg twój wyposaży cię wiedzą i mądrością, majestatem i mocą. Niechaj Pan Bóg otacza cię zewsząd Swoim miłosierdziem. Niechaj Pan odzieje cię w szatę prawości i suknię zbawienia, a gdy spojrzysz na to berło, na którym wznosi się krzyż, to pamiętaj, że cały świat podlega władzy i panowaniu Chrystusa Pana Zbawiciela naszego".

Dalej arcybiskup nakłada na czwarty palec prawej ręki króla pierścień mówiąc:

„Przyjmij pierścień ten, jako oznakę królewskiego dostojeństwa i obrońcy wszechobejmującej wiary i tak, jak w dniu dzisiejszym nadano ci uroczyste rządy królestwa ziemskiego, obyś tak samo natchniony był tym duchem nadziei, który jest zadatkiem dziedzictwa niebiańskiego i abyś panował z Nim, który jest błogosławionym i jedynym władcą, którego chwała niechaj będzie wieczna. Amen".

Na ręce króla nakładają specjalne rękawice, a arcybiskup doręcza królowi dwa berła.

Moment ukoronowania

Po tych wszystkich przygotowaniach zbliża się moment ukoronowania. Podchodząc do ołtarza, arcybiskup ujmuje w obie ręce spoczywającą tam koronę i kładąc ją ponownie na ołtarz, błogosławi ją następującymi słowy:

„Boże, Korono Wiernych, pobłogosław, błagamy Cię, i namaść sługę Twego Jerzego, naszego króla. I gdy w dniu dzisiejszym nasadzisz koronę ze szczerego złota na jego skronie (w tym miejscu król z pokorą skłania głowę), tak też napawaj jego królewskie serce Twą wielką łaską i ukoronuj go wszelkimi książęcymi cnotami przez Króla Wieczystego, Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen".

Arcybiskup podchodzi do tronu Edwarda, na którym siedzi król, i dziekan Westminsteru przynosi arcybiskupowi z ołtarza koronę. Arcybiskup, biorąc koronę oburącz, trzyma ją przez chwilę wzniesioną nad głową króla i wolno nakłada ją na skronie królewskie. W tej chwili wszyscy obecni trzykrotnie wykrzykują:

„God save the king".

Fanfary obwieszczają, że koronacja króla została dokonana i wszyscy obecni w katedrze lordowie biorą z rąk swych paziów korony i również nakładają je na głowy.

W tej samej chwili w Tower londyńskim rozlega się salwa 62 wystrzałów armatnich, a w Hyde Parku bateria dział oddaje 41 strzałów.

Arcybiskup doręcza następnie królowi biblię świętą i błogosławi go, król powstaje z historycznego tronu i udaje się w uroczystej procesji na wzniesienie i siada na tronie, otoczony przez duchowieństwo i lordów. Zaczyna się wówczas akt składania hołdu królowi. Hołd ten jest równocześnie przysięgą wierności.

Pierwszy składa hołd arcybiskup Canterbury, który, stając przed tronem królewskim, chyli głowę, następnie klęka przed królem i oświadcza:

„Ja, arcybiskup Canterbury, Cosmo, będę wiernym i szczerym oraz z wiernością i szczerością odnosić się będę do ciebie, naszego suwerennego pana i twoich następców, królów Wielkiej Brytanii, Irlandii i brytyjskich dominiów zamorskich, obrońców wiary i cesarzy Indyj. Ziemiom, które z twego ramienia, z tytułu praw kościoła, poruczone mi zostały, będę uczciwie służył. Tak mi dopomóż Bóg".

Arcybiskup następnie przybliża się do króla i całuje go z pokorą w lewy policzek i po dotknięciu korony, schodzi ze stopni, pozostając obrócony twarzą do króla.

Podobnie powtarzają rotę wierności, po arcybiskupie Canterbury, arcybiskup Yorku i biskupi. Po nich następują lordowie. Pierwsi składają hołd książęta krwi, a mianowicie: bracia królewscy książę Gloucester, a za nim książę Kentu.

Książę Gloucester podchodzi przed wzniesienie, na którym ustawiony jest tron i zdejmuje z głowy swą koronę wręczając ją towarzyszącemu paziowi.

Dokończenie na str. 6-ej.

Złodziej padł trupem w Starogardzie

Sensacyjne wyniki rewizji u członków bandy

Od pewnego czasu na terenie Starogardu i okolicy nieznana szajka dokonała szeregu włamań i kradzieży.

Po długich obserwacjach policji śledczej, udało się ustalić, że na czele szajki stał niej. Józef Cygan, zam. w Starogardzie-Szlacheckim. Ponieważ dowody wskazywały na to, że w mieszkaniu Cygana mieści się centrala bandy, policja postanowiła przeprowadzić w nim rewizję.

W chwili wkroczenia policji do mieszkania Cygana, znajdujący się tam mężczyzna wybił szybę w oknie, przez które wyskoczył i począł uciekać. Po trzykrotnym wezwaniu ze strony policji padł strzał, który ugodził uciekającego w okolicę serca. Ranny mężczyzna po kilku chwilach wyzionął ducha.

Podczas dochodzeń stwierdzono, że zastrzelonym jest niej. Leon Stefan Szczęśniewski, który na terenie Starogardu występował pod przybranym nazwiskiem Grochowskiego.

Przeprowadzona w mieszkaniu Cygana rewizja dała sensacyjny wynik. Podczas rewizji wykryto istny skład różnych przedmiotów pochodzących z kradzieży. W „składzie" znaleziono większą ilość towarów kolonialnych, rowerów, biżuterii, garderoby i wszelkich innych przedmiotów użytku domowego.

W związku z tym, dokonano szeregu aresztowań w półświatku złodziejskim na terenie Starogardu.

Na podstawie pewnych poszlak stwierdzono, że Szczęśniewski brał udział w napadzie na ks. pref. Chylewskiego.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu.

Szczegóły śledztwa są na razie trzymane w tajemnicy.

Strajk w przemyśle stalowym największy od 1919 roku

PITSBURG. Pierwszy, wielki strajk, od r. 1919 w przemyśle stalowym Ameryki wybuchł wczoraj, w chwili, gdy o godz. 23 nocna załoga fabryki „Jones Sandlanghlin", zatrudniającej 27 tys. robotników nie stanęła do pracy. Nakaz strajku wyszedł od Filipa Murray, przewodniczącego organizacyjnego komitetu robotników przemysłu stalowego.

Zabiegi departamentu pracy, mające na celu zażegnanie strajku spełzły na niczym.

Pięciu królów już przeżyła

ku czci szóstego zasadziła drzewko

LONDYN. W miasteczku Taunton w hrabstwie Somerset, uroczystości koronacyjne postanowiono uczcić zasadzeniem dębu pamiątkowego.

Ceremonii tej dokonała pani Emma Coate, najstarsza kobieta w Anglii, licząca 106 lat. Pani Coate, której życie płynęło za panowania sześciu kolejnych monarchów, zachowała dotychczas pełnię władz fizycznych i umysłowych i sama zrzucała szpadlem ziemię na korzenie świeżo zasadzonego dębu.

Po zakończeniu tej ceremonii pani Coate wysłała telegram z życzeniami do pary królewskiej.

Szarańcza zagraża Egiptowi

KAIR. Dolny Egipt jest poważnie zagrożony przez najście szarańczy, która w roku bieżącym złożyła jajka pustyni transjordańskiej. W razie wiatrów północno-wschodnich chmury szarańczy spadną niechybnie nad Nilem. Ministerstwo Rolnictwa zmobilizowało już teraz wszystkie od działy chemiczne, zaś na granicę sinajską wysłano liczne patrole alarmowe.

32 imienników królewskich

W dniu koronacji do godz. 18-ej w londyńskich klinikach położniczych urodziło się 32 dzieci, które zgodnie z tradycją otrzymają imiona króla i królowej, dla upamiętnienia ich narodzin w dniu koronacji.

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Konto P. K. O. 30680

Przybrała ciało brata kwiatami

i odebrała sobie życie gazem świetlnym

W Bydgoszczy rozegrała się wczoraj ponura tragedia rodzinna.

Przy ul. Dworcowej 12 mieszkał 82-letni Robert Pudor ze swą 78-letnią siostrą Adelajdą Pudor. Żyli oni w bezprzykładnej zgodzie ze swych oszczędności, jakie posiadali po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa oraz z otrzymywanych pieniędzy z Ameryki od młodszego brata.

Przed niedawnym czasem Robert Pudor zachorował bardzo poważnie i jak stwierdzili lekarze stan jego był beznadziejny. Wiadomość ta tak podziałała na siostrę chorego, że popadła w wielką apatię. Całymi dniami nieruchomo przesiadywała u łoża chorego brata, zapominając nawet o pożywieniu.

Gdy do mieszkania Pudorów przybyła ich sąsiadka p. Karwecka, staruszka poprosiła, aby na targu kupiła jej dużo kwiatów. Kwiaty te ustawiła przy łóżku chorego brata.

Po dwóch dniach p. Karwecka zajrzała do mieszkania staruszków i jak zwykle zastała staruszkę siedzącą na krześle przy łóżku brata. Nie przeczuwając nieszczęścia p. Karwecka opuściła mieszkanie Pudorów, obiecując odwiedzić ich w godzinach popołudniowych.

Około godz. czwartej jeden z lokatorów poczuł na korytarzu zapach gazu. Zaalarmowani sąsiedzi udali się do mieszkania Pudorów, lecz na pukanie nikt im nie odpowiadał.

Zawezwano przeto ślusarza i po otworzeniu przez niego drzwi, oczom zebranych przedstawił się straszny widok. W łóżku leżał martwy już Pudor, przybrany cały kwiatami, a w kuchni w oparach gazu znaleziono martwą Adelajdę Pudor, siedzącą na krześle. Na ziemi zaś leżała mokra chusteczka.

Widocznie po śmierci brata, staruszka przybrawszy go kwiatami, udała się do kuchni by tam opłakiwać jego zgon. Siedząc na krześle musiała niefortunnie poruszyć gazową kuchenką, że kurek się otworzył i uchodzący gaz spowodował śmierć staruszki.

Szyb pali się dalej

Jak donoszą z Kosowa k. Kołomyi, szyb gazu ziemnego „Hucul" własność firmy Pionier na Wierzbowcu, pali się w dalszym ciągu już trzeci dzień.

Wczoraj próbowano przez cały dzień gasić ogień bezwodnikiem węglowym, jednak bezskutecznie wskutek wielkiego gorąca, jakie panuje przy pożarze i z powodu panującego w Kosowie upału.

Próbowano też założyć na źródło ognia kaptur.

Poza tym żadnego niebezpieczeństwa nie ma. Akcją ratunkową kieruje na miejscu naczelnik okr. urzędu górniczego w Stanisławowie inż. Staufer i dyrektor techniczny pioniera inż. Paraszczak.

P. Premier na inspekcji tramwajów

Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski zbadał w dniu 13-ym maja w towarzystwie prezydenta miasta Starzyńskiego i dyrektora tramwajów miejskich Butkiewicza nasilenie przewozu pasażerów w godzinach rannych przez tramwaje miejskie w Warszawie.

W celu zbadania największego nasilenia ruchu, który odbywa się w godzinach od 7 do 8 rano, pan Premier dokonał przejazdu tramwajem linii nr. 9 od ul. Rakowieckiej do krańcowej stacji przy ulicy Górczewskiej.

W czasie przejazdu trasy tramwajem prezydent miasta i dyrektor tramwajów miejskich referowali panu Premierowi zagadnienia przewozu pasażerów na terenie miasta Warszawy — miejskimi środkami lokomocji.

Powrót min. Grabowskiego z Berlina

W dn. 13 b. m. o godz. 9-ej rano powrócił z Berlina minister sprawiedliwości Witold Grabowski z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

P. ministra powitali na dworcu przedstawiciele sądownictwa, Ministerstwa Sprawiedliwości z podsekretarzem stanu prof. Chełmońskim na czele oraz przedstawiciele M.S.Z. i ambasady niemieckiej.

Bałagan w przemyśle sowieckim

MOSKWA „Za Industrializacju" donosi, że ze wszystkich stron kraju fabryki samochodowe otrzymują depesze i listy z żądaniami części zapasowych do samochodów osobowych, ciężarowych i traktorów.

Ze stacji maszynowo-traktorowych, obsługujących plantacje bawełny donoszą, że remont traktorów został wstrzymany z powodu braku części zapasowych.

W fabryce samochodów w Gorkim (dawniej Niżnij Nowgorod) półroczny plan produkcji części zapasowych wykonany został zaledwie w wysokości 10 procent.

Sytuacja jest tym tragiczniejsza, iż fabryki samochodowe w ogóle zaprzestały ostatnio wysyłania części zapasowych. Fabryki dbają jedynie o to, by wykonać globalny plan produkcji. Produkują więc tylko te części, których produkcja jest łatwiejsza.

W rezultacie jednych części jest nadmiar, a innych brak zupełnie. Brak części zamiennych hamuje poza tym montaż samochodów.

Dziennik podkreśla, że plan produkcji części zapasowych został opracowany bez uwzględnienia popytu ze strony odbiorców oraz bez uwzględnienia możliwości fabryk.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.55, Bruksela 89.15, Kopenhaga 116.60, Londyn 26.12, Nowy Jork 5.27, Oslo 131.25, Paryż 23.68, Praga 18.41, Stockholm 134.70.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna 53.00, 7 proc. poż. stabil. 368.00, 3 proc. poż. prem. inwestycyjna 63.75, 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa 82.00, 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 38.75, 6 proc. poż. dolar. 52.50.

Akcje: B. Polski 101.00 — 100.50, Węgiel 18.50, Lilpop 13.00 — 12.90, Norblin 62.00, Ostrowiec 24.00, Starachowice 31.50.

Śmigło spowodowało katastrofę

sterowca „Hindenburg"?

LAKEHURST. — Eksperci komisji departamentu handlu, zbadawszy szczątki sterowca „Hindenburg", doszli do wniosku, iż nie jest wykluczone złamanie się śmigła, przy czym jeden z odłamków przebił powłokę sterowca i zetknął się z przewodem elektrycznym, co wywołało iskrę i wybuch wodoru.

Twierdzenie swe opierają eksperci na tym, że wśród wewnętrznych szczątków kadłuba sterowca odkryli odłamek śmigła. Nie zdołano jednak stwierdzić, czy dostał się on tam po upadku „Hindenburga", czy też przebił powłokę w chwili, gdy sterowiec unosił się jeszcze w powietrzu, powodując w ten sposób tragedię.

Eksperci materiałów eksplodujących, którzy zbadali dokładnie szczątki „Hindenburga", stwierdzili, że nic nie wskazuje na to, aby przyczyną zniszczenia sterowca była bomba, lub inny materiał wybuchowy.

Wesoły kącik

Miłosna awantura

Pani Kundzia zauważyła w swoim mężu jakieś niepokojące objawy. Często się zamyślał, wzdychał i, co się dawniej nie zdarzało, oglądał się na ulicy za ładnymi kobietami.

Szczególnie to ostatnie niepokoiło panią Kundzię. Postanowiła więc poradzić się znajomego doktora.

— To są normalne objawy wiosenne — oświadczył doktór wysłuchawszy o co chodzi. — Pani mąż pewno miał bujną młodość. I teraz, z wiosną to się w nim odzywa. Tęskni za jakąś przygodą miłosną, za jakąś awanturką... Powinna go pani jakoś rozerwać...

Pani Kundzia wróciła do domu zamyślona. Długo głowiła się, jak rozerwać małżonka i wreszcie po obiedzie odezwała się do niego czule:

— Heniuś!... Chciałbyś mieć jakąś przygodę miłosną?

Pan Heniuś zdumiony spojrzał na żonę.

— O co ci chodzi?

— Widzisz kochanie, chciałabym żebyś się trochę zabawił, żebyś znów, jak za dawnych lat, przeżył jakąś awanturkę miłosną...

Małżonek był poprostu oszołomiony.

— Awanturkę miłosną?! Z kim...

Pani Kundzia pogłaskała go czule po głowie.

— Naturalnie o obcej kobiecie nie ma mowy. Sam byś nie chciał, prawda? Ale dla rozrywki możesz mieć przygodę ze mną...

— Jak to z tobą?

— Wieczorem i tak nie widać twarzy. Pójdziemy w Aleje, ty się do mnie przystawisz, jak do obcej, ja się będę zachowywać jak obca i zrobimy sobie przygodę. Zawsze to jakieś urozmaicenie. Zabawisz się troszkę.

Pan Henio ziewnął rozczarowany.

— Można spróbować — mruknął i pomyślał sobie w duszy. — Lepszy rydz, jak nic. Może się rzeczywiście trochę rozerwę?

*

Wieczorem pojechali w Aleje. Każde z osobna. Pani Kundzia usiadła na ławce, a po chwili krokiem donżuana zbliżył się pan Henio.

— Czy nie przeszkadzam?

Pani Kundzia, jak na samotną, obcą panią przystało, początkowo nie odpowiedziała.

— Nie uważa pani, że wieczór jest piękny? — kontynuował pan Henio.

— Z nieznajomymi nie rozmawiam.

— Ach, przepraszam! — zerwał się z ławki pan Henio. — Zapomniałem się przedstawić. Kuciopek jestem.

— Ha, ha, ha! — parsknęła śmiechem pani Kundzia. — Jaki Kuciopek? Przecież pan się nazywa Różycki.

Pan Henio westchnął ciężko.

— Już zepsułaś cały nastrój.

— No bo podałeś takie dziwne nazwisko...

— Zawsze tak się robi. Nie mogę podać prawdziwego nazwiska przygodnej znajomej! Żeby mnie potem szantażowała?...

— Przepraszam cię, nie wiedziałam, już się więcej nie będę śmiać. Zaczynaj od początku.

Pan Henio, co prawda już z mniejszym zapałem, zaczął od początku. Ale po chwili wpadł w rolę. Przypminał sobie te piękne czasy, kiedy słynął jako zdobywca serc niewieścich. Mówił coraz piękniej, coraz czulej i wreszcie, żeby mieć zupełne złudzenie, zamknął oczy i przemocą pocałował towarzyszkę.

— Co pan robi, co pan robi? — broniła się pani Kundzia, grając doskonale „obcą". — Niech pan przestanie! Ludzie zobaczą!

— A może pójdziemy na kolację? — zaproponował kusząco pan Henio. — Do gabinetu?

Ale w tym momencie pani Kundzia zapomniała, że jest obca. Odezwała się w niej oszczędna żona.

— Do gabinetu? Po co? Przecież pan ma dom.

— Jestem żonaty i nie mogę obcej kobiety zaprosić do domu.

— Ale na kolację w gabinecie szkoda pieniędzy. Zaraz pęknie kilkanaście złotych.

Złudzenie prysło. Tak się obca kobieta nigdy nie odezwie, tak się może odezwać tylko żona. Pan Henio zły zerwał się z ławki

— Co cię to obchodzi, że pęknie! Obca jesteś, więc się nie wtrącaj, psiakość! Przez parę złotych zepsułaś cały smak przygody, cały nastrój!... Już! Dosyć tej bujdy! — wracamy do domu!

W ponurym nastroju małżonkowie ruszyli w stronę przystanku.

— Heniuś! — szepnęła łzawo pani Kundzia. — Pocałuj mnie.

Ale znudzony pan Heniuś wzruszył ramionami.

— Co cię mam całować?! Żona jesteś! Sknera i dusigrosz! A nie żadna obca!

Napoleon Sądek.

Bestialsko zarżnął narzeczoną

gdy nie zezwolono mu na małżeństwo

Do 17-letniej córki zamożnego gospodarza pod Grójcem, Janiny Górskiej, zalecał się od dłuższego czasu sąsiad Józef Zieliński. Rodzice dziewczyny byli przeciwni związkowi, uważając, iż Zieliński pod względem materialnym nie odpowiada Górskiej.

Pod wpływem rodziców Górska zerwała z narzeczonym, starannie go unikając w obawie zemsty, z którą się nosił i powszechnie objawiał udręczony młodzieniec. Dziewczyna przez dłuższy czas nie opuszczała domu, a kiedy zjawiała się we wsi, to zawsze w towarzystwie ojca lub krewnych.

Pewnego dnia Górska wraz ze starszą siostrą udała się do sąsiedniej wsi. Droga prowadziła przez las. Kiedy dziewczyny znalazły się w lesie, nagle zza drzewa wyskoczył ukryty Zieliński i gwałtownym ruchem przyciągnął byłą narzeczoną do siebie. Nim ta zdążyła się zorientować, co zaszło, potężne pchnięcie noża powaliło ją na ziemię. Starsza siostra zamarła ze strachu i nie śmiała przyjść z pomocą młodszej i uciekła w kierunku wsi.

Tymczasem rozbestwiony Zieliński zaczął zadawać szereg ciosów Górskiej.

Kiedy zaalarmowani mieszkańcy wsi ruszyli do lasu, na ścieżce znaleźli zmasakrowane zwłoki Górskiej. Na ciele denatki naliczono 17 ran, zadanych w głowę i tułów.

Za zdziczałym mordercą zarządzono pościg. Jak się później okazało, Zieliński tuż po wypełnieniu swej zemsty udał się nad staw, pragnąc popełnić samobójstwo. W ostatniej chwili myśl ta została przezwyciężona i Zieliński udał się do ciotki, gdzie zamierzał ukryć się przed policją. Dręczony wyrzutami sumienia porzucił jednak kryjówkę i sam zgłosił się na posterunek policji, meldując o dokonanej zbrodni.

Mściwy zabójca odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który zjechał na sesję wyjazdową do Grójca.

Matrymonialne oszustwo Dwojaka

który się dwoił i potrajał

Do prokuratury warszawskiej zgłosiła się mieszkanka Wilanowa Zofia Jakubiak i zameldowała, że znajomy jej, Józef Dwojak, wyłudził 1.200 zł. pod pozorem ożenku.

Dwojak przedstawiał się za wdowca, obiecywał po krótkiej znajomości z Jakubiakówną ślub, i w tym celu na koszta zabrał 1200 zł. Jak się jednak mogła rychło przekonać, Dwojak już od 25 lat jest żonaty z inną kobietą, a wyłudzone pieniądze obrócił nie na koszta ślubu, lecz na swoje potrzeby.

Dwojaka postawiono w stan oskarżenia za oszustwo.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym Dwojak nie przyznał się do winy. Twierdził, że nigdy nie uchodził za narzeczonego Jakubiakówny, a gdy ona go za takiego podawała, gorąco protestował. Oskarżenie jest więc aktem zemsty.

Przesłuchana w charakterze świadka Jakubiakówna cofnęła wszystkie swoje zeznania, dodając, że owe 1.200 zł. właściwie pożyczyła Dwojakowi, który w międzyczasie pieniądze zwrócił.

Na pytania prokuratora i Sądu Jakubiakówna zaczęła plątać się w swych obecnych zeznaniach.

Sędzia Danielewicz uznał, że obecne zeznania pokrzywdzonej złożone zostały pod wpływem Dwojaka i skazał go na 1 rok więzienia.

Inspektorka pracy obraziła władze

w wydanej przez siebie książce

Wczoraj w Sądzie Grodzkim Oddz. XIII w Warszawie toczyła się sprawa b. inspektorki pracy Haliny Krahelskiej, stojącej pod zarzutem zniewagi władz oraz rozsiewania wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Tłem sprawy jest wydana przez p. Krahelską książka p. t. „Polski strajk". Prokuratura zajęła nakład książki a Sąd zatwierdził konfiskatę półtora rozdziału. Książka ukazała się ponownie, świecąc białymi kartkami.

Inkryminowane autorce książki zarzuty dotyczą przebiegu strajku, w którego opisie użyte zostały zwroty, mające znieważać władze.

Na proces prokuratura wydelegowała prok. Goczałkowskiego. Obronę inspektorki Krahelskiej wnosił adw. Jarosz.

RADIO

PIĄTEK, 14 maja 1937 r.

6.30 Pieśń majowa. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 „Parę informacji". 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Kapela Ludowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Kaczęta i gęsięta" — pogadanka. 13.00 15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Jak spędzić święto?" 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Piosenki i tańce wileńskie. 17.00 „Warszawa w czasach niewoli" — odczyt. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Encyklopedia mówiona". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Foxtroty charakterystyczne (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne" — pogadanka. 19.00 „Meluzyna" — epizod z powieści. 19.20 Tr. fragm. meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Czechosłowacja. 19.45 XI pogad. z cyklu „O instrumentach ork. symfonicznej": „Trąbka, puzon i tuba". 20.00 „Traviata" — opera w 4-ch aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala" w Mediolanie. 22.45—23.00 Muzyka lekka (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10—14.30 Muzyka słowiańska (płyty). 14.35—14.40 Wiadomości z życia stolicy. 14.40—15.30 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05—24.00 Muzyka taneczna (płyty).



Marszałek armii sowieckiej, słynny Tuchaczewski, który popadł w niełaskę Stalina i szefa sztabu przeniesiony został na drugorzędne stanowisko Komendanta Grupy Nadwołżańskiej.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechaliśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża





Auto, w którym Anna Morette, Anastazja Gawriłowna i James przybyli do Leningradu, zatrzymało się na opustoszałej ulicy w pobliżu Newy. Anastazja Gawriłowna oświadczyła, że obecnie należy opuścić auto i udać się pieszo na Kamienną, do zakonspirowanego lokalu „Trustu". Przybywszy na Kamienną, zatrzymali się przed pięknym czteropiętrowym domem. Tu mieścił się lokal „Trustu". James wspinając się po szerokich marmurowych schodach, zapytał Anastazję Gawriłownę, czy czuje się bezpiecznie w tym lokalu.

219.

„Rodzice" Anastazji Gawriłowny

James pomyślał w tej chwili, że znajduje się w tym kraju, w którym za jego głowę wyznaczono wielką nagrodę, w którym setki agentów deptało mu po piętach, w którym jego nazwisko było dobrze znane.

— Czujemy się tutaj tak bezpiecznie, że podczas obrad nie wpada nam nawet na myśl, aby postawić straż przed domem — odparła Anastazja Gawriłowna.

W dużej sali świetlicy znajdowało się obecnie tylko pięć osób. Byli to przewódcy leningradzkiej sekcji „Trustu", którzy czekali na przybycie „angielskich przyjaciół"...

Anastazja Gawriłowna przedstawiła im przybyłych. Przy tym opowiedziała o działalności Jamesa i Anny Morette w Moskwie.

— Gdyby naszym angielskim przyjaciołom udało się wówczas wysadzić w powietrze Operę moskiewską, to dzieje świata wyglądałyby teraz zupełnie inaczej... — dodała z uśmiechem Anastazja Gawriłówna.

— Jak wy się tutaj swobodnej czujecie! — James nie mógł opanować swego zachwytu i dał mu głośny wyraz. — Przez chwilę zdawało mi się, że przebywam w Rosji jako gość rządu sowieckiego, cha, cha, cha...

Wszyscy poszli jego śladem i roześmieli się. Ale zaraz spoważnieli i rozpoczęła się długa rzeczowa rozmowa. Przewódcy leningradzkiej sekcji „Trustu" złożyli długie i wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności w swoim terenie i o przygotowaniach, jakie poczynili do „przejęcia władzy".

— A teraz opowiedźcie nam coś ciekawego — zwrócił się do Jamesa niejaki Bobriszczew, (tak go przedstawiła Annie Morette i Jamesowi Anastazja Gawriłówna).

— Co ciekawego możemy wam opowiedzieć?

— O, bardzo dużo ciekawego... Już kilka razy zwracaliśmy się do rządu angielskiego z prośbą, aby pomógł nam w naszej działalności, ale dotychczas otrzymywaliśmy tylko obietnice. Widocznie na Downing Street zapomniano o nas...

— Nie, nie zapomniano tam o was, a tylko nie miano zaufania do tych ludzi, którzy zapewniali, że dokonają przewrotu i pozbawią bolszewików władzy.... Zawsze bowiem okazywało się, że ich przyrzeczenia były tylko wielkim bluffem.... Teraz, jak zdołałem już stwierdzić, sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej.... Otrzymacie pieniądze.... Za kilka dni wyślę do Londynu odpowiedni raport i już w najbliższym czasie otrzymacie znaczniejszą sumę pieniędzy....

— Jakie plany o przyszłości Rosji snują na Downing Street? — zapytał zaciekawiony Bobriszczew.

— O, istnieją tam rozmaite plany... — oświadczył James. — Niektórzy są zdania, że należy stworzyć wielką Rosję sprzed wojny, inni znów twierdzą, że... Co to za hałas? — zapytał nagle James.

Również i Anna Morette obejrzała się, chcąc stwierdzić, skąd pochodzi ten hałas.

— W przyległym pokoju reperuje się wentylatory — odparł Bobriszczew. — Nie zapominajcie o tym, że bardzo często zbiera się tu mnóstwo ludzi i wentylatory stale są w ruchu. A więc jakie jeszcze plany snują na Downing Street?

James zrozumiał nagle, że nie powinien wszystkiego opowiadać. Na Downing Street postąpi się tak, jak będzie w danej chwili najwygodniej. Jeśli się będzie opłacało, to stworzy się wielką Rosję, jeśli zaś nie, to olbrzymie obszary zostaną podzielone. Na Downing Street nie ma bowiem nic pewnego, wszystko zależy od okoliczności....

Wentylatory przestały huczeć.... Anastazja Gawriłowna przeprosiła na chwilę zebranych i weszła do przyległego pokoju, zamykając za sobą drzwi.

— Czy płyty są już gotowe? — zapytała ledwo dosłyszalnym szeptem.

— Tak... Tylko co chwila rwie mi się taśma i dlatego rozlega się taki hałas...

— Musicie dbać o to, aby taśma nie przerywała się! — surowo rozkazała. — Każde słowo musi być dokładnie podchwycone, a najważniejsze jest to, abyście tak nie hałasowali, najdrobniejsza nieostrożność, popełniona przez nas, może nam przynieść niepowetowane straty...

Anastazja Gawriłowna wróciła do dużej sali. Rozmowa toczyła się w dalszym ciągu. Anna Morette i James opowiadali o swoich wrażeniach z ostatniej podróży z Japonii do Francji, i wspomnieli również o wypadku z trzema Rosjaninami. Wszyscy obecni serdecznie się roześmiali, gdy usłyszeli tę komiczną historię.

W Leningradzie Anna Morette i James spędzili pięć dni. Ciagle znajdowali się w towarzystwie Anastazji Gawriłowny, a ponieważ byli ucharakteryzowani na staruszków, przedstawiała ich znajomym jako „rodziców", którzy przybyli do niej w goście.

Oboje spali również w mieszkaniu Anastazji Gawriłowny. Oddała do ich dyspozycji jeden pokój i agenci angielscy czuli się tutaj tak bezpiecznie jak w Londynie.

Pewnego dnia Anna Morette pozostawszy w mieszkaniu tylko z Jamesem, rzekła żartem:

— Czy wiesz, mam wrażenie, że ci wszyscy ludzie, którzy nas otaczają, którzy zwierzają się nam ze swej podziemnej pracy, są prawdziwymi bolszewikami...

— Cha, cha, cha... — roześmiał się James. — Z tego wynika, że i generał Kutiepow jest bolszewikiem że Wrangiel i Denikin byli też bolszewikami. To wcale dobry dowcip.

— Wszyscy ci ludzie, czują się tutaj tak pewnie, jak u siebie w mieszkaniu — dziwiła się Anna Morette. — Swobodnie i bez żadnej obawy spacerują po ulicach, a przy tym nie są wcale krępowani w ruchach... Czy pamiętasz wczorajszą scenę? Anastazja Gawriłowna zatrzymała auto, w którym jechali dwaj wyżsi oficerowie, czerwonej armii, jej znajomi, i poprosiła ich aby odwieźli nas „dwoje staruszków" na Urowicką? Cha, cha, cha... agenci „Intelligence Service" w aucie czerwonych oficerów!...

— „Trust" jest rzeczywiście doskonale zorganizowany! Jestem przekonany, że ludziom tym uda się dokonać przewrotu.

James i Anna Morette rozebrali się. Było już około północy. Nagle zapukano do drzwi.

— Kto tam? — zapytał James.

— Ja... Anastazja Gawriłowna... Otwórzcie!...

James otworzył drzwi. Do pokoju wbiegła śmiertelnie blada Anastazja Gawriłowna. Jej twarz zdradzała wielki niepokój.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

ŚWIĘTY SOKÓŁ

— Co mam dać jako fant? — zapytała Klara. — Mój pierścień?

Nagle słowa zamarły jej na wargach. Stary pierścień z egipską kameą znikł z jej palca. Przeszukała więc swoją torebkę i dała jako fant lusterko.

— A teraz mam wykupić swój fant? Dobrze, opowiem wam coś — oświadczyła, gdy przyszła na nią kolej. — Opowiem wam dzieje mego pierścienia. Większość z was go zna. Jest to pierścień z kameą, która przedstawia egipskiego świętego sokoła.

— Pozwól mi go obejrzeć — rzekła jej przyjaciółka Janka

— Och ta kobieca ciekawość — westchnęła Klara. — Czy go nie oglądasz codziennie, czy tysiąc razy go już nie podziwiałaś? Teraz opanuj swoją ciekawość Janko. Pokażę pierścień dopiero wówczas, gdy skończę opowieść. Wówczas będziecie na niego spoglądali innymi oczyma...

— A więc opowiadaj! — wtrącił Jerzy.

— Czy mam opowiedzieć? — zawahała się nagle Klara i rzuciła okiem na zebranych.

Było to dość luźnie dobrane towarzystwo. Klara była bardzo gościnna i każdy mógł przyprowadzić do niej swych przyjaciół. Dzisiaj wszyscy skorzystali z tego zwyczaju, ponieważ było bardzo dużo nieznajomych. Wszyscy prosili ją, aby opowiedziała dzieje swego pierścienia. Klara w końcu zadośćuczyniła temu życzeniu i zaczęła opowiadać:

— A więc pierścień ten nie jest zwykłym pierścieniem, al bowiem przynosi nieszczęście..

— Coś strasznego! — Oczy Janki szeroko się rozwarły z przerażenia.

— Ściąga on nieszczęście na głowę jego posiadacza i z tego względu nikomu go nie podaruję.

— Jakiego rodzaju nieszczęścia sprowadza? — zapytał doktór Sredrzyński, który lubił wszystko dokładnie wiedzieć. — Czy nagłą śmierć?

Obecnych przeszedł dreszcz grozy. W pokoju zaległa głucha cisza.

— Z tego właśnie względu pierścień zmienił już bardzo wielu właścicieli. Postaram się odtworzyć wam jego drogę.

Klara zastanawiała się przez chwilę, a spojrzenia obecnych zawisły z napięciem na jej wargach. — Janko, czy przypominasz sobie tego młodego sympatycznego lotnika, którego poznałyśmy przed dwoma laty podczas wycieczki morskiej? — przerwała nagle milczenie Klara.

— Poczekaj chwilę! Na razie nie przypominam go sobie. Czy słyszałaś coś o nim? — zapytała Janka.

— Czy słyszałam? Właściwie nic. Ale pewnego dnia otrzymałam list od jego ojca. Do listu był dołączony ten właśnie pierścień. Ojciec tego lotnika prosił mnie, abym przyjęła pierścień, ponieważ taka była wola jego syna, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Biedak! Stracił życie podczas przelotu nad oceanem... Miły ten chłopak myślał o mnie tylko dlatego, że kiedyś podziwiałam jego pierścień. Jest to wzruszające! Nieprawdaż? Od jego ojca dowiedziałam się w jaki zadziwiający sposób pierścień dostał się w posiadanie lotnika. Podczas jego pobytu w Algerze doszło między nim a pewnym oficerem Legii Cudzoziemskiej do ostrej wymiany zdań. Zdawało się, że pojedynek będzie nieunikniony, ponieważ oficer był nieprzejednany. Nagle jego nastrój całkowicie się zmienił. Objął swego przeciwnika, pocałował go w oba policzki, i podarował mu ten pierścień...

Los pierścienia zaczął mnie interesować. W końcu znalazłam jego dzieje w opisie pewnego słynnego zbioru klejnotów. Od wielu stuleci sprowadza on nieszczęście na jego posiadaczy. Również i Napoleon grał przy tym pewną rolę. Podczas gdy jeszcze nie marzył o buławie marszałkowskiej i walczył za swą ojczyznę, pewna piękna kobieta, u której przenocował, podarowała mu poza miłością i ten pierścień. Wówczas los uśmiechał się jeszcze do Napoleona i zgubił podarunek przynoszący nieszczęście. Jeden z jego grenadierów znalazł go. Na jego palcach połyskiwał on w wielu bitwach, aż do śmierci, która nastąpiła podczas zamachu na Malcie w roku 1789...

Następnie ginie ślad po tym pierścieniu i dopiero wyłania się w nowszych czasach. Pewien znany zbieracz klejnotów nabył go w Kairze. Po roku zginął podczas rozbicia statku. Zbiory zostały sprzedane, a pierścień odziedziczył po nim jego siostrzeniec, który wskutek jakiejś ciemnej sprawy musiał uciekać z kraju i zaciągnąć się do Legii Cudzoziemskiej. Nie wiem, czy on zginął, czy też uniknął nieszczęścia przez podarowanie pierścienia lotnikowi. Ale już dość tej opowieści, proszę mi wydać fant... zdaje mi się bowiem, że zepsułam nastrój moich miłych gości... Cobyście państwo powiedzieli teraz na dobre wino, albo likier? Rozkażę podać to w żółtym salonie.

Goście grupami przeszli do żółtego salonu.

— Pokaż mi teraz pierścień — rzekła Janka do przyjaciółki.

— Za chwilę — oświadczyła Klara.

Skierowała się do przyległego pokoju, gdzie przed tym siedziała i po chwili wróciła z pierścieniem.

— Oto i on... — rzekła.

Janka uważnie mu się przyglądała. Święty sokół nie był wyryty na powierzchni, a dopiero w głębszej warstwie onyksu.

— Czy nie obawiasz się Klaro, że ten pierścień i na ciebie ściągnie nieszczęście, że nieszczęście rzuci się na ciebie jak sokół? — zapytał Jerzy.

— Nie — odparła Klara. — Prawdę mówiąc, może bym się obawiała, gdyby ta cała opowieść nie była zmyślona.

— A więc w tym, co opowiadałaś, nie było słowa prawdy?

— Skądże znowu! Wymyśliłam ją podczas opowiadania. Uczyniłam zaś to z taktycznych względów. Pierścień ten posiada bardzo wielką wartość, i ktoś mi go ściągnął... być może tylko przez pomyłkę. Ale opowieść ta zrobiła swoje i ten, kto go zabrał, podrzucił go z powrotem, obawiając się, że ściągnie na siebie nieszczęście.

Kalendarz dnia

14 Maj

PIĄTEK

Bonifacego m., Justyny.
Słowiański: Dobiesława.
Słońca wsch. 3.43, zach. 19.22.
Księżyca wschód 7.21, zach. 23.27.

HISTORIA PODAJE:

1792 Zawiązanie Konfederacji Targowickiej.
1831 Klęska Kołyski pod Daszowem.
1930 Zmarł pisarz Władysław Orkan.

KONFEDERACJA W TARGOWICY

Jest to fakt jeden z najsmutniejszych w historii Polski. W Targowicy na Ukrainie powstał związek zw. „Konfederacją Targowicką", ażeby przeszkodzić naprawie Rzeczypospolitej i wejściu w życie Konstytucji 3 Maja. Przeciwko własnej Ojczyźnie zawezwano wojska rosyjskie. Słowo Targowica stało się odtąd synonimem najpodlejszej zdrady przeciw Ojczyźnie.

PRZYSŁOWIA:

„Pankracy, Serwacy, Bonifacy, Źli na ogrody chłopacy".

KTO NIE WIE, ŻE:

Księstwo konstyt. Monaco położone jest na obszarze 1 i pół km. kw. i liczy tylko 23 tysiące mieszkańców.

HUMOR SZKOCKI:

Jack leży na łożu śmierci. Jego żona siedzi przy nim. Na stoliku nocnym tli się skromna świeczka. Wreszcie żona musi się oddalić na chwilę do kuchni.

— Wrócę za chwilę — uspokaja męża. — Gdybyś jednak miał umrzeć przez tę chwilę, nie zapomnij zgasić świeczki.

Bez pleców nie można żyć
ani zarobić na kawałek chleba

Podwórka dzielnicowych biur Funduszu Pracy od kilku już tygodni zapełniają się każdego wczesnego ranka tłumami bezrobotnych, wyczekujących swej kolejki na otrzymanie pracy przy robotach publicznych i każdego wieczora po skończonym urzędowaniu opróżniają się, usuwając ze swego wnętrza albo tych szczęśliwych, którzy już jutro mogą stanąć do pracy, albo tych nieszczęśliwych, którzy przyjdą tu jeszcze jutro, pojutrze, za tydzień, kto wie czy nawet nie za dwa miesiące.

Cały tłum żądnych pracy i zarobku ludzi rozbija się na drobne grupki, biada na ciężkie życie, nasłuchuje pilnie każdego głosu dolatującego z biura i jak w totalizatorze gra na własne życie uzależnione od uzyskania pracy.

Są jednak na tym podwórzu ludzie, którzy interesują nas w tej chwili najbardziej. Chodzą sami, nie łączą się do żadnych grup, czasem tylko zamienią z kimś słowo i oparci o mury podwórka trwają w niemym milczeniu.

Czego chcą? Po co tu przyszli? I dlaczego tak beznadziejnie spoglądają w życie?

Zadajemy im te pytania bezpośrednio, uzyskując odpowiedzi zarówno tragiczne jak i przerażające.

— Ja już nie wiem, gdzie mam chodzić — mówi nam jeden z nich — to przyszedłem na podwórko Funduszu Pracy, choć wiem, że i tutaj nic nie dostanę. Chyba, że, bo ja wiem, może się stanie jakiś cud...

Po co tu cud?

— Jakże? — pytamy — przecież tu nie trzeba cudów! Wszyscy czekają na pracę z nadzieją, że ją otrzymają, a pan aż tak tragicznie myśli?

— Tak, bo ja tutaj jestem zupełnie obcy. Pracowałem przedtem na Górnym Śląsku. Jako pracownik umysłowy. Tam mnie zredukowali, ale jeszcze jakoś żyłem. Nie chciałem przejść na bezrobocie, więc robiłem co mi się tylko nadarzyło. Wieczorami w sklepach prowadziłem książki, pisywałem ludziom podania, listy załatwiałem im różne sprawy w urzędach. Ale zażądano ode mnie na to patentu. Oświadczono mi, że skoro odważę się w dalszym ciągu pisać komuś podania, bez posiadania specjalnego zezwolenia, to będę pociągnięty do odpowiedzialności. Nic mi więc nie pozostało innego jak wyjechać za poszukiwaniem pracy. Dojechałem w ten sposób do Warszawy. Ale tu przez trzy miesiące nadaremnie chodziłem po biurach, urzędach i instytucjach prosząc o pracę.

Wszędzie kazano przybyć za dwa-trzy tygodnie, a po dwóch-trzech tygodniach odpowiadali, że niestety na razie jeszcze nic. W tym samym czasie kilku z moich znajomych, z niższymi od moich kwalifikacjami, dostało poważne posady z dobrym uposażeniami, choć większość z nich mogłaby w ogóle nie korzystać bo mają dobrze sytuowanych rodziców.

— No, a dlaczego pan? — pytamy.

— Dlaczego? Bo ja, jak i wszyscy ci, co tutaj stoją pod ścianami, nie posiadam pleców, proszę pana. A kto nie ma pleców, ten nie może żyć! Ten nie może zarobić na kawałek chleba.

— I cóż pan zamierza czynić dalej?

— Nie mogąc znaleźć odpowiedniej pracy z moimi kwalifikacjami postanowiłem starać się o pracę fizyczną. Po prostu w charakterze robotnika. Ale i tu natrafiłem na same tylko przeszkody. W pierwszym rzędzie oświadczono mi, że muszę mieć kartę bezrobocia. Żeby się jednak o taką kartę wystarać musiałbym być przynajmniej trzy miesiące zameldowany w Warszawie. A ja mieszkam kątem u znajomych, co parę dni u kogo innego i nikt przecież nie zechce mnie zameldować.

— Gdyby mnie tak za jakieś wykroczenie aresztowała policja — dodaje nasz rozmówca z tragicznym uśmiechem — to pan redaktor w swojej gazecie napisałby o mnie: „Zatrzymany został nigdzie nie meldowany Stanisław R." A moja rodzina, której nie chcę przecież martwić swoją nędzą uznałaby mnie przynajmniej za opryszka...

Ludzie nie łączący się do grup przeżywają mniej więcej podobne do pana Stanisława R. tragedie. Jest ich tu dziesiątki. Przychodzą bez żadnej nadziei i w istocie wątpliwe się wydaje czy kiedykolwiek znajdą jaką pracę.

Ustawa każe, żeby bezrobotny miał dowód swojego bezrobocia, a inna ustawa nie pozwala takich dowodów wydawać.

Katastrofę „Hindenburga" przepowiedział
słynny mag Murzyn Lodia

Straszliwa katastrofa sterowca niemieckiego „Hindenburg", która olbrzymią cyfrą ofiar śmiertelnych wstrząsnęła całym światem, nie dla wszystkich, jak się obecnie okazuje, była zjawiskiem równie dziwnym i nie wszystkich zaskoczyła.

Jest na świecie jeden człowiek, który wiedział o niej jeszcze na pięć miesięcy przed jej wydarzeniem i przepowiedział ją. Człowiekiem tym jest słynny jasnowidz-mag, Murzyn Lodia.

Mamy właśnie przed sobą 1 numer popularnego tygodnika „Życie Kobiece", w którym na 8-ej i 9-ej stronie z dnia 3 stycznia 1937 roku znajdujemy wielki artykuł p. t. „Co czeka świat w roku 1937..." Artykuł ten jest zbiorem wywiadów przeprowadzonych z najsłynniejszymi jasnowidzami świata, a między innymi ze słynnym Murzynem Lodią. W artykule tym m. in. czytamy:

„W Niemczech... straszna katastrofa zeppelina".

Przepowiednia ta opublikowana w Polsce przez jedno tylko czasopismo, mianowicie przez tygodnik „Życie Kobiece", potraktowana została, jak wszystkie przepowiednie, z dużym niedowierzaniem i teraz dopiero okazała całą swoją przerażającą rzeczywistość. Została tragicznie spełniona.

Przy tej okazji ciekawy będzie cały opis wizyty u Lodii i jego przepowiednie, które dosłownie przedrukowujemy z numeru 1 „Życia Kobiecego":

„Dla kontrastu udałam się tym razem do mężczyzny, Murzyna Lodia, który przepowiedział **śmierć Jerzego V**, króla angielskiego, rozruchy we Francji i **wojnę w Hiszpanii.**

„Wyobrażałam sobie, że ujrzę czarnego maga, obwieszonego kosztownościami i ubranego w jedwabne szaty. Tymczasem miał tylko jeden magiczny klejnot, w rodzaju talizmanu, który służył mu do wprowadzania się w trans.

„Przepowiednie Murzyna, wpatrzonego w błyszczący przedmiot, brzmiały następująco:

„Finansowa sytuacja Francji polepszy się i skończy się w niej okres niepewności.

„Zaprowadzenie wielkiej linii lotniczej Nowy-Jork — Paryż napotka na ogromne trudności.

„W Niemczech powtórzą się ataki na zawładnięcie Wolnym Miastem Gdańskiem **„Straszliwa katastrofa zeppelina...** Znany ambasador popadnie w niełaskę... Narodowa żałoba...

„W Anglii wielkie reformy... i szczególna życzliwość dla ludu... Wielka Brytania uzgodni swe polityczne poglądy z Francją... Ożywienie działalności Ligi Narodów...

„W Belgii zakiełkuje w umysłach młodych myśl o wielkiej rewolcie... Dużo trudności i przeszkód... Aresztowanie wpływowych osobistości...

„We Włoszech cały naród zostanie dotknięty żałobą narodową... Faszyzm nadal będzie triumfował i stanie się nie ideą, a religią... Haile Selassie pogodzi się z rządem włoskim, powróci do Abisynii. **Wulkany wykażą wzmożoną** działalność... trzęsienia ziemi..."

Tak nakreślił przyszłość świata Murzyn Lodia. Wiele z jego przepowiedni, a w tym najstraszliwsza, o zeppelinie, już się spełniła. Czekajmy dalej.

Na małej wokandzie...

„Potop"
czyli skutki zazdrości

(A. E.). — Cóż się dzieje w pańskim mieszkaniu, że woda kapie na głowy sąsiadom z pierwszego piętra?

— Proszę pana sędziego, to było tak:

Walę ja późnem wieczorkiem do domu. Wchodzę pocichutku, żeby żonki nie obudzić, i nagle, panie sędzio, co widzę?

— Skądże mam wiedzieć co pan widział?

— A widzę dwóch obcych frajerów. Przez kołnierzyków są i przez krawatów i czują się, jak na własnych śmieciach. I obaj moje żonkę obejmują.

Kombinuję sobie: skąd o tej porze obce ludzie w mojem domu? Nadbudówkę mam w nie porządku, czy jak? Poleciałem do kuchni, wetkłem głowę pod kran i trzymałem tak dobre parę pięć minut.

Wracam potem do pokoju, i widzę, że to nie dwóch frajerów, tylko jeden. Ale w dalszem ciągu moje ślubne małżonkę obejmuje. Jadziuniu moja — myślę sobie — tegom się od ciebie doczekał, że cię lada łachmyta będzie ściskała? Aż mie łeb ze żalu rozbolał. Poleciałem więc do kuchni i znowu go wetkłem pod kran.

Po jakiemś czasie apiać walę do pokoju i co widzę, panie sędzio?

— A skąd ja mogę wiedzieć?

— Widzę, że ten jegomość, któren moje żonkę obejmuje, to nie żadna łachmyta, tylko ja sam! I że patrzę na swoje własne gębusię, do lustra! Rozweseliłem się od razu i hajda spać.

Ale że kranu w kuchni nie zamkłem, a zlew był zatkany, więc nie dziwota, że woda całe podłogie zalała i naszym sąsiadom, co pod nami mięszkają, na łepetyny kap, kap.

Faktycznie, że przyjemność to nie jest; ale przecie nic im się nie stało, bo nie są z cukru. Znakiem tego czy warto było o źdźiebko wody taki gwałt podnosić? I niewinnego człowieka za odpowieodzialność ciągnąć? Bo przecie nie ja jestem winien, tylko Józio Gnat, ponieważ że mie tego wieczora na ochlaj zaprosił.

—o—

Sąd skazał oskarżonego Wawrzonka na 5 złotych grzywny.

PORADNIA ŻYCIOWA
Rolfa Nelsona

CZYTELNIK A. C.

Żona będzie niebawem zdrowa. Licytacja nie dojdzie do skutku i będzie mógł Pan ratami spłacić swój dług. Każdy Czytelnik, który nadeśle dwa kupony, imię, nazwisko i dokładny adres oraz pseudonim, pod którym chce otrzymać odpowiedź na łamach pisma, ma prawo do otrzymania bezpłatnej porady.

P. J. P. ZE LWOWA.

Ze względu na wagę i charakter poruszanych w liście spraw, proszę uprzejmie o nadesłanie próbki pisma Pani i zainteresowanych osób t. j. szwagra i narzeczonego córki oraz proszę o podanie swego adresu.

S. C. W. 4.

Jeszcze pełne dwa lata trwać będzie Pański niedostatek i brak pracy. Musi Pan zebrać w sobie tyle energii i mocy, aby ten zły okres przetrzymać, gdyż po nim nastąpi okres pomyślności. Otrzyma Pan dobrze płatną posadę i zamieszka na stałe w Łodzi.

JOT ER.

Posadę otrzyma Pan, ale nie tę, o którą się Pan stara. Jednakże nie tak szybko. Nie wolno poddawać się rozpaczy, gdyż to do niczego nie doprowadzi, a osłabi Panu odporność życiową, która Panu w tych ciężkich chwilach jest bardzo potrzebna. Chętnie bym widział Pana u siebie, wydaje mi się, że mógłbym mu wiele pomóc i wskazać właściwe kierunki postępowania. A więc do zobaczenia.

GDYNIA.

Pracy stałej obecnie nie znajdzie Pani niestety, ale dorywcze zajęcie znajdzie Pani niebawem. Powinna Pani wystrzegać się przyjaciółki brunetki, która dla Pani jest bardzo nieżyczliwa. Do loterii nie ma Pani specjalnego szczęścia i większa wygrana nie będzie Pani udziałem. Za trzy lata otrzyma Pani spadek kilka tysięcy złotych po dalekim krewnym, zamieszkałym na wsi.

J. M. 37.

Sprawa Pani jest niezwykle delikatna i osobista, abym mógł dać Pani wyczerpującą i dokładną radę muszę znać więcej okoliczności. Wobec tego proszę uprzejmie, aby Pani pofatygowała się do mnie osobiście.

TERESA L.

Szczerze zainteresowałem się Pani sprawami. Rozmowa w cztery oczy ze mną przyniesie Pani niewątpliwie wiele pomocy. Sądzę, że uda mi się przy osobistym kontakcie odpowiedzieć Pani na wszystkie pytania. Przyjmuję od 3 do 7 pp. Adres mój: Warszawa, ul. Piusa XI 37 m. 8.

KUPON
bezpłatnej porady życiowej
ROLFA NELSONA

Ziemianin uprowadził warszawiankę

Obecnie policja poszukuje zaginionej... pary!

Obywatel ziemski, właściciel majątku Wielka Lipa w powiecie nieświeskim Konstanty Chwir bawił kiedyś w Warszawie gdzie poznał młodą i ładną pannę Eugenię Płosko. Upodobał w niej sobie i postanowił zdobyć. Jak to tam się odbyło i co między nimi było niewiadomo, dość, że panna znikła z domu rodzicielskiego.

Rodzice pospieszyli do policji, meldując o jej uprowadzeniu przez ziemianina kresowego. Jednocześnie matka ustaliwszy adres gorącego kresowiaka pojechała do Wielkich Lip i córkę znalazła. Zabrała ją i przywiozła do domu.

Ziemianin nie zrezygnował jednak z posiadania tak pięknej dlań dziewczyny. Przyjechał znowu do Warszawy. Porozumiał się z panną i uprowadził ją po raz wtóry, nie bez zgody zapewne samej panny skoro wręczył jej legitymację uczniowską na imię Olgi Mikolskiej.

Matka znowu udała się do policji, która wysłała telefonogram do powiatu nieświeskiego. Stamtąd nadeszła jednak odpowiedź, że Konstanty Chwir nie wrócił z Warszawy do swego majątku. Nie ma tam również i panny Eugenii wyjechali gdzieś oboje w takie okolice, gdzieby ich nikt nie znalazł.

Wszczęto poszukiwania zbiegłej pary.

Uroczystości koronacyjne

Początek na str. 1-ej.

Następnie, skłoniwszy się przed królem, klęka na stopniach i mówi: „Ja, Henryk, książę Gloucester, staję się całym jestestwem ziemskim oddanym ci lennikiem i okazywać ci będę wierność i szczerość na śmierć i życie, wbrew twoim wrogom. Tak mi dopomóż Bóg".

Powstając ze stopni książę Henryk przybliża się do króla, całuje go w lewy policzek i dotknąwszy korony, cofa się, schodząc ze stopni bez zmiany pozycji, twarzą zwrócony w dalszym ciągu do króla.

Zszedłszy, skłania ponownie głowę przed królem i zwracając się do swego pazia bierze z rąk jego koronę, nasadza ją na głowę i odchodzi.

W ślad za nim postępują wszyscy pozostali przedstawiciele rodów, składając królowi hołd w podobny sposób. Król przyjmuje hołd ten, siedząc wyprostowany na tronie, mając iskrzącą się brylantami koronę na skroniach i trzymając w lewej ręce berło z krzyżem, a w prawej berło z gołębicą.

Gdy hołd się skończył, uderzają w bębny. odzywają się fanfary, a wszyscy obecni wołają:

„Bóg niechaj ma króla Jerzego w swej opiece, niechaj długo żyje i długo nam panuje, król Jerzy".

Na tym kończy się właściwa koronacja króla. Król pozostaje na tronie a arcybiskup przystępuje do aktu koronacji królowej. Akt ten jest daleko krótszy.

Koronacja królowej odbywa się cały czas przed ołtarzem. Nad królową trzymany jest złoty baldachim, który podpierają cztery panie, przedstawicielki największych rodów angielskich.

Arcybiskup doręcza królowej jej insygnia i błogosławiąc ją, kładzie jej na skronie koronę. Królowa wówczas w procesji idzie przed ołtarz, ku wzniesieniu, gdzie ustawiony jest dla niej drugi tron.

Przechodząc przed tronem królewskim, królowa Elżbieta przyklęka, składając ze swej strony hołd królowi. Potem następują końcowe modły.

Król i królowa powracają do ołtarza i zajmując miejsca na klęcznikach, pogrążają się w cichej modlitwie.

Przy pieniach chóru i intonacji organów „Te Deum laudamus", orszak króla i królowej kieruje się w kierunku ołtarza, a stamtąd przechodzi do kaplicy króla Henryka, gdzie z króla zdejmują szaty koronacyjne i przyodziewają go z powrotem w szatę królewską z fioletu z gronostajami z długim trenem.

Wówczas formuje się orszak powrotny, który przechodzi przez środkową nawę katedry z powrotem do aneksu. Król i królowa spożywają skromny posiłek i odpoczywają nieco, zdejmując na pół godziny ciężkie swe szaty królewskie.

W pół godziny później punktualnie 15 minut po 14-ej król Jerzy i królowa Elżbieta zasiadają z powrotem do złotej karocy i rozpoczyna się pochód powrotny urosły do niebywałych rozmiarów. Skromne obliczenia określają ilość osób, które były świadkami orszaku koronacyjnego na kilka milionów ludzi.

O godz. 4-ej po południu orszak mija wrota pałacu. Zasiadający w złotej karocy król i królowa żegnani są przez entuzjastyczne okrzyki, które towarzyszyły im na całej 10-kilometrowej trasie pochodu.

Podziwiać należy godność, dyscyplinę, a równocześnie humor tłumu londyńskiego, dzięki czemu organizacja tej niezwykłej uroczystości odbyła się tak, jak ją przewidziano sprawnie i bez żadnych zmian.

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 5-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 3.000 na nr: 45751

Zł 10.000 na nry: 29382 161040 192512

Zł 5.000 na nry: 19693 104336 135504

Zł 2.000 na nry: 1357 3913 4486 5096 5365 30167 12988 14116 37652 46690 47467 78465 113237 160918 186413 193622

Zł 1.000 na nry: 7023 8007 9413 12947 18616 27726 28641 58385 61377 66336 68273 68888 78050 82026 87698 101717 104734 108517 112825 121427 122765 131983 143138 158315 178968 180043 182363 183374 190008 191788 192265 193906

Wygrane po 200 zł:

31 51 209 305 407 656 815 51 1045 407 8 653 739 895 959 2212 322 30 88 837 913 29 3082 131 81 428 556 629 719 21 900 24 4086 248 329 31 663 67 963 5405 58 732 927 46 6057 208 89 360 457 89 588 691 99 748 937 7119 228 497 592 687 762 8135 49 275 362 402 508 900 9140 391 401 26 501 3 88 744 76

10123 343 540 80 604 75 703 810 11000 5 140 55 218 337 54 715 33 76 12192 681 764 873 990 13003 198 204 52 92 336 544 671 888 14002 45 52 233 35 601 15020 374 438 65 595 16007 129 64 79 88 353 64 539 674 729 39 99 883 17002 91 126 38 57 219 344 72 410 30 755 853 925 31 18283 375 536 56 663 719 829 19001 35 40 93 258 73 456 818 932

20062 261 85 308 492 549 60 615 45 735 859 903 25 73 21199 423 657 708 835 42 903 10 93 22455 661 758 802 901 28 23153 359 458 506 35 686 703 55 71 852 24188 357 63 417 92 25016 33 69 169 265 346 65 82 87 448 548 59 87 716 53 884 93 96 991 26314 402 616 975 86 27053 253 736 28181 329 503 65 690 883 29009 180 209 95 386 418 20 30 75 79 578 704 916 55

30175 833 81 31133 42 89 91 212 28 55 399 402 59 43 617 758 96 856 954 68 32031 87 326 77 89 403 44 502 94 775 959 33008 196 444 523 93 730 985 34198 235 370 683 35029 635 73 716 883 948 61 75 36286 469 543 694 712 51 37010 100 428 84 746 805 960 98

38083 266 776 832 39230 397 529 84 762 925

40042 75 66 100 78 94 329 46 450 634 737 84 924 41016 21 123 264 345 695 764 921 70 42237 95 321 62 555 765 938 43082 112 243 348 600 54 701 10 37 93 923 44056 58 202 70 301 4 457 618 756 45095 110 308 422 528 818 769 46099 133 47 346 543 61 717 42 43 93 811 47052 225 825 991 48121 88 89 216 23 48 93 476 507 601 68 708 835 940 98 49079 310 37 55 62 510 62 91 839 952

50262 437 76 544 677 904 51355 709 960 52011 144 292 401 58 596 632 56 992 53015 110 297 384 402 12 31 637 800 44 54029 55 345 459 98 513 37 81 99 798 99 55004 49 192 287 310 405 39 618 46 823 56114 335 61 430 93 606 776 916 29 57182 374 478 796 829 970 58153 80 215 406 66 558 666 824 95 980 59037 84 213 15 18 22 332 73 409 93 502 641 877

60008 107 75 271 379 413 546 72 81 724 61092 568 762 829 977 62196 276 85 457 599 63098 110 32 217 79 640 875 975 64148 235 70 74 355 499 862 949 65032 89 93 329 465 524 601 17 75 985 66076 88 979 67046 107 54 95 280 96 616 740 826 29 951 74 68068 156 224 55 417 515 47 62 665 70 811 965 69045 45 89 280 358 616 44 49 775 898 99

70005 93 184 206 381 509 92 658 757 946 71227 68 74 387 426 32 542 699 738 72086 907 73127 79 486 523 625 706 74105 744 832 909 68 75057 90 113 244 72 504 672 738

76006 14 129 69 96 249 81 320 27 57 625 717 37 48 77041 134 81 524 681 772 825 75 989 78143 80 279 436 66 517 691 749 837 79183 704 8 846 938 55

80020 96 138 276 321 53 595 925 28 85 81308 417 746 818 67 82062 241 53 465 503 24 743 46 52 897 83282 676 759 804 44 49 53 75 93 947 84069 112 476 536 606 749 85036 174 221 10 428 51 64 513 658 802 936 70 86420 59 531 825 87054 386 891 88005 33 39 108 26 404 562 649 58 835 54 930 89011 14 558 62 688 714 58 858

90355 448 99 669 892 94 91026 32 59 134 291 92 381 562 602 78 771 804 991 92126 215 36 342 709 866 915 21 97 93074 273 620 735 8209 35 901 94253 86 380 449 795 95060 383 451 590 659 884 920 96108 32 228 504 59 704 891 947 97078 129 622 738 59 73 842 924 98031 226 468 563 92 904 5 99046 149 358 636 58 752 883

100087 196 623 723 927 101119 27 443 573 75 693 727 92 861 918 102064 78 93 163 353 525 756 851 103042 78 131 42 360 86 431 679 88 92 761 66 68 810 104057 80 365 502 726 70 890 932 105001 71 175 213 312 36 41 416 523 618 758 59 936 106019 60 338 486 813 84 969 107286 93 408 536 672 895 108121 60 484 678 109379 428 51 523 681 766 840

110024 151 275 343 500 44 633 47 63 91 791 99 922 28 52 111040 71 126 328 421 703 931 112108 50 55 60 358 470 570 684 873 85 939 113014 286 462 71 552 609 45 729 833 912

114002 63 197 8 303 481 736 35 74 6 801 988 115025 74 163 236 814 5 25 921 116084 207 309 599 608 720 6 899 958 117122 453 83 91 783 854 930 91 118168 273 344 59 70 432 99 701 119010 96 227 40 510 647 85 951

120146 389 580 657 121152 214 356 731 845 122121 9 43 56 209 81 485 675 707 62 967 123046 121 7 43 433 520 838 996 124045 258 322 422 626 803 36 79 926 80 125140 93 7 338 80 594 748 126082 209 360 408 537 702 892 937 53 82 127137 236 676 877 980 128448 561 908 99 129081 229 300 404 78 595 631 710 803 99 902 55

130099 130 50 62 89 448 560 875 90 928 131186 292 349 86 458 569 893 947 132203 317 517 618 742 66 919 133007 46 53 396 402 10 31 53 77 99 541 4 619 703 31 45 69 882 134001 139 47 318 424 599 650 866 93 952 92 135116 46 224 69 74 524 727 994 136247 86 518 605 16 69 70 758 99 842 137304 412 627 853 944 138003 240 52 701 139057 9 264 5 424 68 85 557 718 968 79

140189 97 210 333 49 505 37 76 811 23 68 964 141310 48 452 558 653 98 721 81 845 142152 328 88 606 37 50 882 908 143194 307 28 441 606 17 713 25 821 913 144103 96 215 81 543 808 16 934 56 99 145084 162 267 70 8 617 43 52 751 881 146077 570 767 928 147108 33 545 866 148228 333 489 551 89 619 29 65 95 744 7 832 77 996 149003 82 112 26 202 359 95 403 622 954

150001 143 376 549 660 86 861 77 933 151104 295 352 415 47 601 152012 53 158 440 61 628 923 93 153267 405 20 65 6 507 97 694 806 37 941 99 154065 83 187 380 414 638 155134 443 69 532 815 24 30 911 61 156124 253 4 498 837 83 94 967 157085 204 540 736 97 817 947 97 158020 193 218 947 65 159006 99 214 366 67 445 670 99 747 50

160155 56 223 94 308 429 71 88 92 581 791 161011 43 561 69 77 740 44 67 853 925 65 162021 412 660 96 876 948 163075 330 498 739 54 935 164139 230 65 93 398 499 644 708 53 165095 144 59 220 58 378 453 583 89 652 781 989 166054 191 288 538 611 43 715 54 803 970 167004 97 177 87 250 68 552 70 94 681 711 36 885 168110 23 294 315 64 69 466 626 811 169236 380 651 889 902 9

170033 475 545 90 651 774 945 171034 87 164 99 440 587 91 792 827 172004 194 349 89 585 91 715 911 75 173493 631 823 174035 44 119 36 299 342 547 624 776 836 175049 135 92 277 639 64 732 176086 346 429 511 80 639 705 24 831 177022 404 68 78 715 77 932 178169 309 51 496 643 785 802 179011 71 281 98 366 451 504 843 973

180108 204 26 31 420 51 577 694 801 961 76 181047 71 144 524 612 21 704 13 182296 646 799 183201 41 318 38 50 561 604 719 814 85 184189 206 630 81 742 905 185015 24 86 300 446 550 99 186110 208 10 32 482 515 55 187143 70 207 23 78 456 523 677 188203 30 89 504 27 756 908 66 189094 169 263 428 518 722 901 19

190118 78 261 71 393 485 740 191155 295 306 95 525 37 51 655 874 919 192012 179 258 87 453 93 601 846 66 951 73 193056 186 347 472 541 662 741 848 61 89 913 17 194004 17 26 69 125 36 51 368 441 505 18

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

115 347 458 62 800 1172 8 392 483 691 776 8 2476 3097 147 224 412 35 564 644 70 4133 395 476 530 6171 276 344 559 774 7295 8996 9558 973

10700 49 11034 152 79 418 961 12470 601 47 78 727 63 13004 800 14092 179 285 362 465 541 15136 748 991 16103 82 400 569 608 17342 7 95 901 18166 7 251 329 97 874 987 19058

20676 734 977 21016 42 269 406 584 647 900 22875 905 23922 24123 973 25473 811 26030 630 736 93 6 856 28089 29430 755 837 74 930

30021 148 299 472 545 605 12 855 31005 59 251 682 32050 4 436 676 33004 214 672 832 34179 297 545 73 90 612 35048 425 653 754 890 996 36229 97 432 62 37146 468 750 96 899 38238 51 615 752 808 39087 945

40403 543 88 860 977 89 41203 675 774 985 42266 7 447 549 87 649 927 43023 473 583 44482 654 82 848 924 45041 158 287 550 906 26 46040 339 457 635 755 827 902 47080 194 384 48865 927 49029 441 511 622 38 66

50367 948 51329 63 500 67 77 813 919 52078 564 612 53147 90 439 618 54047 120 495 525 653 70 815 55930 56048 167 303 876 57187 260 348 711 850 997 58072 844 71 942 6 59145 469 551 927

60170 265 600 67 982 61078 158 61 691 903 60 62002 40 280 512 63345 67 445 505 64069 217 47 571 712 832 42 83 65015 168 431 706 39 67478 764 68021 69254 366 539 834

70061 107 201 622 71107 518 943 72001 31 251 753 817 947 73089 161 77 758 92 74171 713 823 958 75091 196 364 76152 89 703 83 827 49 77085 701 78074 341 893 79471 882

80448 67 812 918 51 81039 894 82029 335 76 680 852 946 83054 181 222 451 614 805 84437 89 620 36 827 929 98 85020 73 474 86429 87145 460 83 529 712 88138 460 707 51 809 89327 38 649 726

90202 702 834 91011 17 92261 527 52 93096 108 863 906 88 94191 211 340 95156 511 766 96285 338 822 64 97253 314 716 81 806 902 98073 82 165 393 417 27 99651

100886 10145 41 252 936 10303 104403 953 105276 894 106283 94 502 107106 548 69 80 96 653 84 732 108152 109220 553 677 902

110606 111611 112123 202 559 831 113336 782 939 114155 74 276 326 43 613 115221 352 480 116105 316 62 511 2 84 615 776 117194 258 307 26 36 444 516 982 118097 107 19 255 568

120105 99 249 489 526 9 683 121051 78 312 74 516 604 810 122527 818 926 123258 454 124031 278 336 88 807 942 125175 536 737 910 126012 523 56 99 688 852 71 127305 426 630 711 837 128179 423 36 50 568 635 850 971 129314 584 772 940

130081 380 601 19 740 813 52 131086 94 134 266 132337 528 691 978 133358 573 848 54 88 134539 604 55 135144 71 688 136014 550 837 939 88 137037 203 329 524 138006 146 7 211 91 564 139451 632 776

141025 246 343 738 44 142023 237 624 765 143079 99 165 76 320 605 933 144458 778 893 968 145026 200 440 840 146187 631 43 838 147066 384 878 148107 567 149087 115 988

150056 519 191456 745 152446 532 941 153057 301 418 859 938 154012 400 28 603 717 93 155001 531 83 663 943 156189 235 605 865 157417 765 863 158447 547 915 159013 279 336 530 662 727

160251 392 503 96 161320 8 737 72 94 162066 302 97 762 947 164078 477 724 881 960 166011 40 214 567 167651 912 168075 684 926 169083 119 807

170011 309 531 171059 238 672 172348 670 921 173119 377 434 660 174006 8 945 175328 848 80 903 176291 828 177003 247 96 670 954 178222 56 66 86 367 479 524 84 819 973 82 179044 253 540 718 925

180877 93 181324 476 576 645 935 183637 184491 185268 407 27 507 914 186368 547 952 187063 212 946 188433 519 949 189041 772

190459 906 91 191082 286 304 468 724 810 192740 80 586 638 811 900 193568 869 84 952 65 194009 91 171 230 478 577 809 952

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna zł. 20.000 na nr. 53177

Po zł. 10.00 na nry: 38280 54421 124712

Po zł. 5.000 na nry: 70572 113459

Po zł. 2.000 na nry: 13697 27578 46325 53330 53793 69878 82795 93672 98852 117670 122676 134412 143614 146399 150522 162268 169160 176802

Po 1 000 zł. na nry: 10526 12488 22710 24854 47648 49527 63086 65794 85024 94780 95296 99716 100135 112369 113984 119098 135138 144241 148191 156263 158725 165165 165359 172472

Wygrane po 200 zł

291 883 1223 72 479 889 2155 315 82 554 69 83 695 763 8 3489 650 98 4012 253 88 394 524 75 632 815 956 5223 829 6200 383 7206 395 547 81 892 8042 90 839 9026 409

10028 162 605 953 11465 81 8 796 968 12172 452 91 502 70 13061 244 376 409 719 864 984 14145 74 15414 623 832 945 16015 63 87 324 444 603 701 50 854 17230 401 761 845 18165 429 632 19332 408 596 790 880 982

20168 774 21193 297 463 627 736 873 81 2 22062 382 90 682 6 23179 261 593 674 935 24327 98 828 25109 461 635 7335 840 918 52 26596 683 754 70 809 19 981 27136 479 629 853 957 28208 29019 41 123 527 959

30087 238 589 688 740 31438 46 69 75 7 736 836 32269 33092 272 99 395 455 576 708 870 34065 223 576 84 714 61 35132 721 958 99 36037 67 149 84 230 365 609 37178 530 822 38085 422 39027 49 110 84 234 435 14 508 14 621 868

40026 71 420 884 41041 79 93 224 539 765 42108 593 43413 833 94 44103 271 399 752 803 45180 452 79 663 46116 55 293 752 832 988 47048 186 222 871 83 48371 517 70 665 49186 626 844 75

50010 162 96 276 363 478 580 650 767 803 98 51152 364 477 763 916 52010 422 508 13 626 60 53144 238 425 47 554 88 685 825 920 54119 50 55083 106 512 73 612 93 797 56165 98 246 371 404 855 84 57688 862 16 58089 596 59249 316 447 549 788 817 946

60195 441 553 91 616 70 941 61060 83 424 62134 62 228 821 63004 9 27 167 399 64216 62 302 598 909 65255 787 943 66129 224 432 589 742 904 67084 150 68184 299 433 856 69320 412 578 34 821

70251 79 497 552 638 868 71307 72282 698 840 996 73176 246 60 8 388 664 83 74134 249 402 510 93 844 75114 635 804 20 76340 453 785 77140 397 598 797 47 853 78210 7 79098 234 403 603 40 931

80407 907 81229 618 986 82150 212 355 83128 227 36 68 999 84037 142 617 722 85470 637 894 86139 292 653 62 922 87135 85 266 560 7 88036 346 819 89416 79 809 972 94

90355 644 885 944 91308 528 59 92173 209 29 452 565 703 813 93238 905 94006 95413 503 59 670 756 96012 56 136 332 579 889 97132 412 649 734 87 971 98290 459 581 900 76 99013 79 171 336 52 482 97 522

100002 254 322 72 88 960 101190 260 423 700 31 896 103292 918 104193 389 523 778 881 105034 346 535 53 928 106265 953 107236 361 506 86 652 833 94 108101 725 952 109627

110025 323 97 466 733 949 111004 26 138 63 291 302 408 653 779 804 64 112057 82 480 857 113112 576 779 810 114877 983 115018 173 56 253 337 453 711 923 116500 894 988 117299 438 578 743 880 118212 338 119412 51 983 94

120495 693 798 877 911 121137 586 734 122383 872 123070 116 47 474 668 95 124013 182 217 385 628 706 802 58 125233 643 126011 157 493 616 772 3 127031 111 391 507 756 128086 587 881 129000 48 605 8 784 804

130141 384 405 17 670 131191 262 83 360 423 535 741 800 132417 89 534 133392 707 47 952 134090 839 43 943 135311 710 9 803 136542 686 771 859 66 137015 32 112 276 388 92 445 793 138343 464 82 523 676 750 139030 132 553 827

140373 791 141141 418 792 8 955 142261 339 695 701 143365 144107 564 639 733 145197 228 353 402 61 892 146090 707 147300 81 92 704 148668 701 149010 70 80 281 763 71 984

150151 232 151402 152225 637 733 97 821 37 153453 733 154163 237 509 968 73 155185 367 404 613 815 94 975 90 156668 802 6 157107 466 552 744 158214 506 674 939 159251 570 667 901 37

160414 928 40 161027 436 509 18 969 162027 222 491 4 700 819 163511 679 760 70 833 99 164341 473 526 53 618 165301 166516 675 997 167327 439 679 701 168415 598 169042 311 524 53 992

170242 380 597 669 96 171186 264 320 628 81 865 89 172187 203 315 749 173145 771 981 174027 278 678 923 42 89 175001 8 251 363 582 824 176397 765 820 177233 87 353 473 763 970 178273 94 904 179009 18 98 249 407 90 585

180080 116 920 181103 891 182243 439 532 94 800 183484 593 778 184554 970 185189 307 453 958 186321 462 76 602 82 778 187348 50 188246 189039 348 504 653 720 900 40

190096 533 86 894 191022 350 569 940 192187 278 85 456 534 801 193389 94 600 742 194022 173 4 385 429 533 661 785.

Tuchaczewski planował ucieczkę?

PARYŻ. — „Paris Midi" donosi, że aresztowani ostatnio w Moskwie opozycjoniści mieli podobno nawiązać kontakt z Tuchaczewskim, który miał zorientować się, że wzbudził podejrzenia i miał się zdecydować na ucieczkę z Sowietów, którą zamierzał jakoby przeprowadzić podczas wyjazdu na koronację do Londynu.

Plan ucieczki Tuchaczewskiego został jednak przez rząd sowiecki udaremniony w ten sposób, że w ostatniej chwili wycofano go ze składu delegacji, wyznaczając na jego miejsce admirała Orłowa.

Decydujące walki o Bilbao

GUERNICA. — Wysłannik Havasa donosi, że w dniu wczorajszym oddziały powstańcze posunęły się dalej naprzód i umocniły się na nowych pozycjach, zacieśniając pętlę do koła Amorebieta.

Rano wzdłuż całego frontu podjęte zostały doniosłe operacje. W obecnej chwili wojska powstańcze stoją naprzeciw fortyfikacyj Elgallo, stanowiących ostatnią linię obronną przed Bilbao.

Spłonęła niemal cała wieś

Wczoraj w południe w gromadzie Gnojnice pow. Jaworów wybuchł olbrzymi pożar, który strawił niemal całą wieś. Spłonęło przeszło sto budynków mieszkalnych i gospodarskich. Szkody obliczane są na około 80 tys. zł.

Po godz. 18-ej przybył na miejsce pożaru p. wojewoda lwowski Alfred Biłyk w towarzystwie starosty powiatowego. Przyczyna pożaru na razie nieustalona. Dochodzenie w toku.

Tragiczny powrót

Z domu karnego dla nieletnich w Studzieńcu zwolniono onegdaj po dłuższym tam pobycie 19-letniego Leona Krysika. Chłopiec wracał do swego domu rodzinnego w Kutnie. Nie miał pieniędzy na bilet, więc jechał na gapę.

Przez długi kawał drogi uniknął kontroli. Ale w Żychlinie musiał okazać bilet konduktorowi. Wystraszony wybiegł na pomost wagonu i chcąc dostać się do sąsiedniego wagonu stracił równowagę i wypadł. Znikł pod kołami pociągu. Pociąg poszedł dalej nie zatrzymując się. Nikt nawet wypadku nie zauważył.

Dopiero po przejściu pociągu znaleziono na torze zmasakrowane i okrwawione szczątki ciała Krysika.

HUMOR

NASZE DZIECI.

— Tatusiu, jeśli eliksir na porost włosów wyleje się na podłogę, czy na niej też wyrosną włosy?

DOWÓD.

— Macie nową służącą?

— Skąd wiesz?

— Poznałem po odciskach palców na talerzu.

ARYTMETYKA.

— Mąż mój wczoraj ukończył 50 lat, między nami jest dziesięć lat różnicy.

— Ach, nie przypuszczałam wcale, że pani ma już sześćdziesiąt lat.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Bankier Rotwand otrzymał list, podpisany przez znaną bandę „Czarna ręka“, domagającą się odeń sumy 20.000 rubli. Rotwand radził się wywiadowców urzędu śledczego, skąd otrzymał zlecenie, by posłańcowi bandy wydał zgodnie z jej żądaniem zalakowaną kopertę, zawierającą jednak podarte skrawki papieru. Gdy więc posłaniec bandytów zjawił się u Rotwanda, otrzymał żądaną kopertę. Po jego wyjściu z mieszkania bankiera, w ślad za nim udali się wywiadowcy.

Wywiadowcy szli kilkadziesiąt kroków za posłańcem po obu stronach trotuaru, nie spuszczając zeń wzroku.

Posłaniec szedł przed siebie pewnym krokiem, nie oglądając się nawet. Jak widać, był pewien tego, że nikt za nim nie idzie.

Minął Ogród Saski, Królewską i wszedł na Marszałkowską.

Pod numerem 114 mieścił się hotel. Posłaniec zniknął za drzwiami hotelu.

Portier zatrzymał go:

— Do kogo?

— Gdzie jest numer 28?

— Na trzecim piętrze, na prawo.

Wywiadowcy weszli po schodach za posłańcem. Jeden z nich stanął przy portierze, reszta podążyła na górę do pokoju numer 28.

Wywiadowca, który został przy portierze zapytał go:

— Kto mieszka pod numerem 28?

— Nowy lokator. Jest u nas po raz pierwszy. Zameldował się na nazwisko Zacharski.

A tymczasem posłaniec, nie podejrzewając, że za nim ktoś idzie, nie wiedząc nawet, że jest zamieszany w jakąś aferę, szedł spokojnie na górę, do pokoju 28.

Wywiadowcy szli za nim.

Ale w czasie, gdy posłaniec szedł na górę piechotą, windą zjechał na dół młodzieniec o zaczesanych do góry wąsach i, nie oddając portierowi klucza, szybko wybiegł na ulicę.

Działo się to właśnie w tym czasie, gdy wywiadowca wypytywał portiera kto mieszka w pokoju pod numerem 28-ym.

Posłaniec zbliżył się do drzwi i zapukał.

Nikt się nie odezwał. Wywiadowcy zatrzymali się tymczasem na korytarzu, nie spuszczając zeń wzroku ani na chwilę.

Posłaniec pukał raz po raz. Znowu cisza. Nikt się nie odzywa. Puka, coraz mocniej, natarczywiej, ale nikt nie odpowiada.

Posłaniec zdziwił się. Co też się stało? Kazano mu odnieść kopertę od pana dyrektora Rotwanda, a tu nikt nie odpowiada.

Właśnie szedł korytarzem jakiś posługacz. Posłaniec pyta:

— Czy pan z numeru 28 wyszedł?

— Nie widziałem, żeby wychodził — odparł posługacz.

— A może śpi

— Być może. Niech pan puka jeszcze mocniej.

Posłaniec puka znów raz po raz. Również i posługacz puka. Wkońcu spogląda przez dziurkę od klucza. Nikogo w pokoju nie ma!

— Gość zapewne poszedł — zaryzykował posługacz. — Nie widziałem co prawda jak wychodził, ale mogłem nie zauważyć.

— Sam nie wiem, co zrobić z tym pakietem — namyśla się posłaniec. — Wrócę za godzinę!

Skierował się w stronę schodów, chce wyjść, ale w tej chwili wypadają ze wszystkich kątów wywiadowcy z rewolwerami w ręku:

— Ręce do góry!

Posłaniec spogląda na nich przerażony, ale i zdziwiony. Cóż chcą od niego? Albo zwariowali, albo z nieba spadli! Czego chcą od niego?

Ale skoro mają w ręku rewolwery, skoro każą mu podnieść ręce do góry, wykonuje rozkaz, pytając:

— O co właściwie panom chodzi? Czy popełniłem jakieś przestępstwo? Jestem przecież biednym posłańcem...

— Znamy takich posłańców! — odrzekł wywiadowca.

— Proszę, oto jest mój numerek! — spokojnie powiedział posłaniec.

— Numerek sprawdzimy w urzędzie, a teraz powiedz, kto ci kazał odebrać kopertę u pana Rotwanda? Kazali ci przynieść tę kopertę tu do hotelu, co?

— No, tak, jak kazali, tak i zrobiłem.

— Aha, rozumiem. Udajesz głupiego. Gadaj, jak to było!

— Niech się pan uspokoi, bo i ja jestem zupełnie spokojny — odrzekł posłaniec — zaraz wszystko szczegółowo opowiem. Tylko proszę zabrać rewolwer, bo jestem naprawdę niewinny i przy sobie żadnej broni nie mam.

Wywiadowcy spostrzegli od razu, że ten człowiek robi naprawdę wrażenie niewinnego posłańca. Opowiedział im co następuje:

Stał na placu Teatralnym. Na duszy było markotno, gdyż tego dnia nic jeszcze nie zarobił. Kiepskie czasy, ostatnio trudno grosz zarobić.

Nagle zjawiła się jakaś dama, okryta żałobą. Powiada do niego:

— Proszę udać się tu i tu, do pana bankiera Rotwanda, który wręczy panu zaklejoną kopertę z drogocennymi aktami. Tę kopertę należy odnieść do hotelu na Marszałkowską numer 114, pokój 28 i wręczyć ją niejakiemu panu Zacharskiemu... Dama widać bogata, bo za drogę dała całego rubla.

Wszedł do restauracji i od razu wychylił dwa kieliszki, dobrze zakąsił, bo zarobek ładny. I do domu ma co zanieść, i duszę swą ma czym pocieszyć... Udał się potem do tego bankiera Rotwanda i przyniósł tę kopertę.

To wszystko, a więcej o niczym nie ma zielonego pojęcia.

Wywiadowcy wysłuchali opowiadania posłańca, mimo to aresztowali go i odprowadzili do urzędu śledczego. Ani płacz, ani zaklęcia nic mu nie pomogły.

Pozostał w urzędzie śledczym.

Za pomocą wytrycha otworzono drzwi pokoju 28. Po panu Zacharskim, który tu mieszkał, nie było nawet śladu.

A tymczasem biednego posłańca badano starym carskim zwyczajem. Bito go, wsuwano mu gwoździe pod paznokcie, ale nic nie pomagało. Posłaniec powtarzał w kółko jedno i to samo, że o niczym nie ma zielonego pojęcia, wie tylko, że przyszła jakaś dama w żałobie, kazała mu odebrać zapieczętowaną kopertę, dała mu rubla, poszedł i odniósł tam, gdzie kazała odnieść, i basta!

Pozostał nadal w areszcie, a policja prowadziła dalej śledztwo, nie mogąc natrafić na ślad członków bandy „Czarnej ręki“.

W kilka dni po aresztowaniu posłańca, bankier Rotwand otrzymał znów list z Petersburga. List ten także zawierał pogróżki:

„Za przekazanie sprawy policji grozi Panu śmierć.

Z nami nie ma żartów. Jesteśmy poważną organizacją.

Zabawa, w którą Pan się wdał, pozbawi Pana życia.

Policja aresztowała Bogu ducha winnego posłańca. Zapewniamy Pana, że naszych ludzi policja nigdy nie aresztuje. Powtarzamy, nigdy nie aresztuje, nigdy!

Co więcej, podamy Panu nazwiska tych głupich wywiadowców, którzy mieli nas złowić. Może pan to sprawdzić. Byli to: Sobolewski, Antonow, Szablewski, Sypuliak i Kazik. Wiemy o wszystkim, Szanowny Panie, żadnej tajemnicy przed nami nie ma.

Radzimy Panu raz jeszcze takich głupstw nie wyprawiać. Jeśli życie jest Panu drogie, niech Pan w jak najszybszym czasie wypłaci żądaną przez nas sumę. Chyba, że dwadzieścia tysięcy rubli więcej dla Pana znaczy, aniżeli Pańska głowa.

Żądaną sumę powinien Pan wypłacić w następujący sposób:

Po tygodniu, we wtorek, punktualnie o godzinie drugiej stanie przed Pańską bramą dorożka, w której będzie dwóch pasażerów, jakiś pan i posłaniec. Powinien Pan sam zbliżyć się do pasażera i doręczyć mu dwadzieścia tysięcy rubli.

Oświadczamy niniejszym Panu, że człowiek ten na żadne pytania odpowiadać nie będzie, z tej prostej przyczyny, że jest to głuchoniemy.

Jeżeli zostanie aresztowany, dłużej zwlekać nie będziemy i pozbawimy Pana życia. Tego samego dnia padnie Pan trupem.

Powtarzamy raz jeszcze, że nie warto dla dwudziestu tysięcy rubli narażać swego życia. Gdyby te pieniądze stanowiły Pański majątek, zrozumielibyśmy ten krok samobójczy... Ale zostanie Panu jeszcze dość pieniędzy...

Organizacja „Czarna ręka“.

Gdy bankier Rotwand przeczytał list, zjawiły się na jego czole krople potu. Co teraz powinien uczynić ?Czy ma ryzykować i znów powiadomić o wszystkim policję? Bandyci tym razem nie wybaczą mu tego, życie ludzkie nie ma dla nich żadnej wartości.

Nie chce jeszcze pożegnać się ze swym życiem!

Ale dwadzieścia tysięcy rubli to pieniądz, którego nie oddaje się łatwo. Po miesiącu znów wrócą i zażądają znów dwudziestu tysięcy rubli.

Bankier Rotwand kazał lokajowi zaprzęgać i udał się do ochrany, do wszechpotężnego komisarza Wiktora Grüna.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Próba parafinowa



JUTRO: „PODEJRZANA CIEKAWOŚĆ“

KRONIKA KRAKOWA

Zamach morderczy na ul. Miodowej

Wczoraj o godzinie 9 wieczór dokonano na rogu ul. Miodowej i Szerokiej w Krakowie zamachu morderczego.

Oto na przechodzącego 24-letniego Leopolda Silbermana, zegarmistrza, zam. przy ul. Szerokiej 35, napadł jego przyrodni brat Jakub i ugodził go nożem, przebijając mu pierś w okolicy serca.

W stanie ciężkim przewieziono Silbermana do szpitala św. Łazarza. Dalsze śledztwo w toku.

Mrożący krew w żyłach wypadek w Podgórzu

Wczoraj rano wydarzył się w ludwinowskim młynie parowym przy ul. Kobierzyńskiej 2, straszny wypadek.

Robotnik Julian Ożóg, lat 26, zakładając pas transmisyjny na koło rozpędowe, został przez pas porwany.

Transmisja przerzuciła go i wcisnęło między koło rozmacho we a betonową ścianę i drewniany słup. W tej pozycji nieszczęśliwy robotnik przebywał około godziny, a wszelkie próby zdjęcia go wcześniej nie dały rezultatu.

Nie pomogło rozcięcie pasa transmisyjnego, wobec wielkiego ściśnięcia ciałem robotnika nie można było ruszyć z miejsca.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego nie mógł wskutek tego udzielić początkowo ofiarze żadnej pomocy i dopiero wezwano straż pożarną, która nieszczęśliwego robotnika wydobyła.

Okazało sie, żę Ożóg doznał całkowitego zmiażdżenia prawej nogi, licznych obrażeń ciała i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie bezzwłocznie przystąpiono do amputowania nogi.

Wypadek wywołał wśród towarzyszy pracy silne wrażenie.

Wybuch strejku piekarzy w Krakowie

Wczoraj wybuchł w Krakowie strajk pracowników piekarskich. Powodem strajku jest to, że wśród robotników piekarskich panuje wielkie rozgoryczenie z powodu nieprzestrzegania przez pracodawców umowy zbiorowej.

Z końcem kwietnia br. majstrowie piekarscy zawarli ze związkiem klasowym umowę zbiorową na przeciąg jednego miesiąca tj. do 1 czerwca br.

Umowa ta była przedłużeniem poprzednio obowiązującej umowy. W ciągu miesiąca obydwie strony miały przystąpić do rokowań na temat nowej umowy.

Pracodawcy mimo podpisania umowy nie dotrzymywali jej warunków i stosowali normy wynagrodzeń oraz warunki pracy wedle swojego uznania, oczywiście niekorzystne dla robotników.

Ponieważ majstrowie nadal łamali umowę zbiorową, robotnicy piekarscy przystąpili do strajku.

Sytuacja strajkowa w Krakowie

ZAKOŃCZENIE STRAJKU FLISAKÓW

Przez 7 tygodni trwał w Krakowie strajk flisaków przewożących węgiel galarami na Wiśle. Wreszcie w ósmym tygodniu postanowili flisacy zaostrzyć strajk przez okupację ładowni węgla przy kopalniach.

Ten środek okazał się całkiem skuteczny, gdyż po kilku dniach okupacji flisacy uzyskali spełnienie swych postulatów w umowie zbiorowej, regulującej warunki pracy i płacy w tym zawodzie.

W strajku brało udział 800 flisaków, mieszkańców osad i wiosek, położonych nad górnym biegiem Wisły.

POSTULATY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

W ubiegłym miesiącu delegacja klasowego związku pracowników komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej złożyła zarządowi miejskiemu, na ręce prezydenta dr. Kaplickiego memoriał, zawierający postulaty pracownicze.

Do najważniejszych żądań należą: podwyżka płac, stabilizacje, awanse, zniesienie podatku specjalnego, skrócenie czasu pracy przez wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy oraz przywrócenie przepisów poprzedniej pragmatyki, dotyczących stabilizacyj.

W odpowiedzi na wysunięte żądania p. prezydent oświadczył, że w pierwszej połowie maja zwoła konferencję z udziałem przedstawicieli związku, na której rozpatrywane będą szczegółowo wniesione postulaty, po czym Zarząd miejski zajmie wobec nich definitywne stanowisko. Konferencja ta dotychczas się nie odbyła. Robotnicy czekają cierpliwie.

—o—

Proces szajki pasersko-złodziejskiej w Krakowie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł Edward Grala, zamieszkały przy ul. Floriańskiej 23 oraz Józef Moskal, oskarżeni o to, że w r. 1936 zabrali Michałowi Weitzowi, właścicielowi składu firanek, przy ul. Floriańskiej — firanki, gobeliny i dywany, wartości 6 do 7 tysięcy złotych.

Ponadto zasiadło 9 osób, oskarżonych o paserstwo.

Nadmienić należy, że Grala i Moskal byli zajęci w roku 1934 i 1935 jako pomocnicy w firmie „Globus" w Rynku i tam dopuścili się szeregu kradzieży i zostali skazani wówczas wyrokiem sądu okręgowego od 15 do 12 miesięcy więzienia.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Bobilewicz, oskarża prok. dr. Jarosiński, bronią adwokaci dr. Augustynek, dr. Bernard Pleszowski, pow. cywilne wnosi adw. dr. Schönwetter.

TRUP NA TORZE KOLEJOWYM

Po przejściu pociągu znaleziono na torze kolejowym w Żychlinie zmasakrowane zwłoki 19-letniego Leona Krysika z Kutna. Został on zwolniony przed paru dniami ze Studzieńca i jechał bez biletu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Wesele Figara"

„CZERWONY KAPELUSZ" komedia satyryczna Joli Fuchsówny będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby z tej sztuki odbywają się pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

REPERTUAR KIN:

Adria „Zaginione miasto"
Apollo: „Droga do sławy".
Atlantic: „Będzie lepiej".
Bagatela: „Pałac we Flandrii" i rewia „Koliszer w Bagateli"
Dom Żołnierza: „Papa się żeni
Promień: „Zielony sygnał".
Stella: „Ave Maria".
Świt: „Moskwa - Szanghaj".
Sztuka: „Płomienne serca".
Uciecha: Dorożkarz nr. 13.
Kino Wanda: „Pani minister tańczy".
Zorza: „Nasze słoneczko".

PROGRAM RADIOWY.

Godz. 7.10 Kilka informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **14.00** Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto?; 16.00 Życie kulturalne Krakowa; 16.10 Wiadomości z dnia 18.20 Recital fortepianowy; 18.45 Program na dzień następny; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Nocny dyżur aptek;

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22, pod Jagiellą, pl. Matejki 3, Nowowiejska, Wybickiego 1, pod 3-ma Gwiazdami, Rakowicka 21, Sternbacha Dietla 36.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

JASKINIA ROZPUSTY W SZKOLE

Śledztwo w sprawie stosunków, panujących w szkole Karoliny Szyllerowej w Warszawie zostało ukończone.

Jak wiadomo, w szkole tej dzieci były deprawowane w najwyższym stopniu, a nawet kilku chłopców zachorowało na choroby weneryczne, których nabawiali się od służby szkolnej.

DRAMAT MIŁOSNY

Robotnik Jan Ziganowski, lat 25, zamordował onegdaj w lesie witomińskim swoją b. kochankę Reginę Tarzakównę.

Popełniwszy zbrodnię, Ziganowski rzucił się w Orłowie pod pociąg. Maszynista jednak zdołał na czas zatrzymać lokomotywę.

Poczta pantoflowa golarza i... oko lekarza.

Golarz — jak golarz — wie o wszystkim... i o tym, co było, a nawet o tym, co nie jest i nie będzie..., ale jak coś, gdzieś usłyszy, to odrazu **z igły widły...** A jak przypadkiem się zdarzy, że akurat goli jakiegoś pana z gazety, to wtedy fantazja jego niema granic...

i... stało się — ofiarą golarza tym razem padł znany lekarz **dr. Tieger,** któremu ni mniej, ni więcej, akurat pacjent w przystępie szału miał wybić oko...

Ponieważ jednak dr. Tieger dzięki Bogu narazie posiada dwoje zdrowych oczu, więc lekarz urguje, że tego trzeciego oka, które mu pacjent miał wybić jeszcze niema... ale ma je fantazja golarza... Ale co można z golarzem zrobić? Powiesić go nie można, bo już taki jest blagier z powołania... **w.**

Wiadomości radiowe

„TRAVIATA" VERDIEGO DLA RADIOSŁUCHACZY (z płyt)

Do nieśmiertelnych oper wielkiego repertuaru należą w pierwszym rzędzie dzieła Verdiego. Nadzwyczajna melodyjność jego oper, przystępność, iście włoskie bogactwo melodii, które same wpadają w ucho, wielka dramatyczność — oto ogólne cechy muzyki Verdiego.

Operę „Traviata" nadaje Polskie Radio w całości w audycji z płyt dnia 14 bm. o godz. 20.00 w wykonaniu słynnych śpiewaków Scali Mediolańskiej oraz chóru i orkiestry pod dyr. L. Molajoli.

Opera ta, osnuta na tle popularnej powieści Dumasa p. t. „Dama kameliowa" należy do najwybitniejszych dzieł Verdiego.

PROCES O ZABÓJSTWO W KRAKOWIE

Sąd krakowski rozpatrywał wczoraj sprawę Bolesława Góry lat 17, Jana i Ludwika Pająków, robotników z Jodłowca, p. Bochnia.

Góra i Jan Pająk oskarżeni są o to, że w dniu 4 lutego br. pobili Edwarda Ostróżkę kijami po głowie, skutkiem czego ten doznał pęknięcia czaszki i zakończył życie. Ludwik Pająk oskarżony jest o namówienie do pobicia Ostróżki, który miał mu skraść paści.

Sąd skazał Górę na 3 lata, Jana Pająka na 4 lata więzienia, Ludwika Pająka sąd uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Nowosielski, oskarżał prokurator dr. Panek, bronili adw. dr. Aschenbrenner i Birnbaum, pow. cyw. popierał adw. dr. Jan Bardel.

Śmierć 4-letniego dziecka oblanego wrzątkiem

Wstrząsający wypadek wydarzył się w rodzinie referendarza urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie Bazylego Starczewskiego.

W godzinach południowych służąca Starczewskiego przez nieostrożność wylała wrzące mleko na dwie jego małe córeczki. 4-letnia Janina zmarła wśród straszliwych męczarni, młodsza zaś półtoraletnia Marysia przewieziona została do szpitala w stanie beznadziejnym.

Rozpacz rodziców nie ma granic. Tragiczny wypadek wywołał silne wrażenie w całym mieście.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.